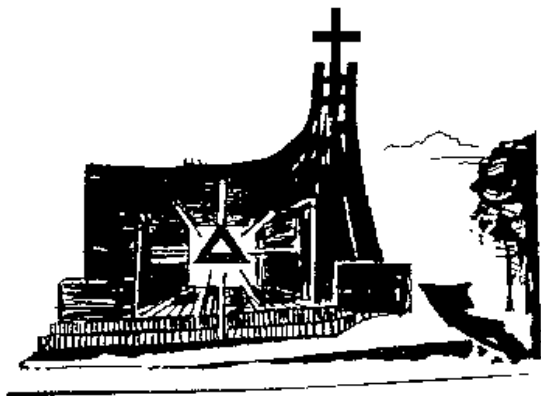




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 1

Bydgoszcz-Fordon, styczeń 2001

Rok VIII (79)



*Na świecie było Słowo,
A świat stał się przez Nie,
lecz świat Go nie poznał.
Przyszło do swojej własności,
A swoi Go nie przyjęli.
Wszystkim tym jednak,
którzy Je przyjęli, dało moc,
aby stali się dziećmi Bożymi,
tym, którzy wierzą w imię Jego
- którzy ani z krwi,
ani z żądzy ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.
A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas.*

[J 1, 10-14]

NARODZIŁ SIĘ Z MARYI

Witaj!!

Siadam do pisania popijając gorącą herbatę. Brrrrrrrrrr! Zmarzły mi anielskie nogi i ręce, i trochę skrzydła, śnieg w piórach, w butach i za koszulą!!!! Ale zima!! Pięknie! Widziałeś jaki prezent Pan Bóg zrobił na Boże Narodzenie?! (jestem pewien, że to Jego "sprawka"). Ja ciągle nie mogę się tym śnie-



giem nacieszyć i nie mogę przestać dziękować! A Tobie jak udaje się to dziękowanie? Ej! Chociaż jedną chwilkę popatrz w Niebo i wyszeptaj "Dziękuję", nawet jeśli trochę zmarzniesz albo nawet się przewrócisz albo musisz kawał chodnika odśnieżyć. Wiem, że jesteś poważnym człowiekiem i nie zajmujesz się głupotkami. Wiem, wiem! Ale czasami warto tak po dziecięcemu ... powiesz, że znów zaczynam? A tak!! Znów zaczynam! Bo wiem, że warto "truć" o tym stawianiu się dzieckiem, szczególnie teraz, gdy możesz pójść sobie do kościoła i zapatrzeć się w stajenkę i małe Dzieciątko ... i popatrzeć na siebie i zobaczyć, może po raz kolejny, ile w Tobie z dziecka zostało. Sam zobaczysz, że wiele jest rzeczy, za które można dziękować. Od śniegu - po Boże Narodzenie. Powiedz mi, mój Dorosły, czy Ty nie zapomniał w Noc Narodzenia uśmiechnąć się z wdzięcznością do najbliższych i do Najwyższego. Zamiast utyskiwać na tłok na Pasterce, na panią w futrze co za głośno śpiewa, na dzieci, co się kręcą jak małe baki i wszędzie ich pełno, na zimno i obolałe nogi, na księżdza, co za długo gada, na kolejkę do Komunii, trzeba było uśmiechnąć się i zobaczyć, że mimo wszystko, po raz kolejny uczestniczysz w Tajemnicy. Nie wiem, czy dotarło do Twojej dorosłej głowy i do Twego jeszcze bardziej dorosłego serca, że to właśnie dla Ciebie Bóg się narodził te 2000 lat temu. I wiesz co? Zo-

staw na boku te spekulacje, czy to akurat ten dzień, czy ktoś się nie pomylił w obliczeniach, że tak naprawdę to nie wiadomo ... zostaw to! Najważniejszy jest fakt, że Bóg przyjął ludzkie ciało, narodził się z Maryi, w której najpiękniej połączyło się macierzyństwo i czystość dziewiczego serca. Wiesz - zapatrz się w Tę piękną Mamę. Ona, chociaż nie rozumiała sposobu w jaki narodził się Jej synek, zaufała i uwierzyła Aniołowi, mówiąc "niech się stanie według słowa Twego", a potem, by jasno określić jaka jest Jej rola w tej Tajemnicy, dodała: "Oto ja, Służebnica Pana". Całe macierzyństwo Maryi było naznaczone służbą. Ucz się tego od Niej, dobrze? Zapatrz się w Józefa, który zrezygnował ze swoich marzeń i przyjął rolę Opiekuna. Nic nie stało się bez woli Boga, a jednocześnie bez zgody człowieka. Narodzenie Syna Bóg jakby uwarunkował zgodą Maryi i Józefa na to, że jako mama i tato zaistnieją w Tajemnicy Wcielenia i Odkupienia całej ludzkości. Powiesz mi może, że to piękne, ale nie dla Ciebie. Że czasy te dawno minęły, że dla Ciebie Bóg nie przeznaczył wielkich czynów. Cóż ... drugi raz Narodzenia nie będzie, ale Bóg potrzebuje Ciebie tu i teraz. Ja nie wiem do czego, ale jestem pewien, że jeśli jest w Tobie gotowość współpracy z Panem Bogiem, że jeśli po prostu chcesz uczynić WSZYSTKO, co Bóg Tobie poleci, to i w Twoich dłoniach leżą losy zbawienia - najpierw Twojego, a kogo jeszcze ...? To się okaże, gdy staniesz przed Bogiem twarzą w twarz. Jestem pewien, że nie jeden raz będziesz miał swoje zwiastowanie i czas, gdy Bóg pyta, czy chcesz. Może będziesz w sytuacji Maryi, bo Bóg "pokrzyżuje" Twoje plany i Twoje marzenia, dając Ci jednak szansę na więcej, na pełnię miłości, a nie tylko na fragment, na część niewielką. A może już to przeżyłeś? Jeśli tak, napisz do mnie. Opowiedz mi o swoim zwiastowaniu. I o Twojej odpowiedzi, i o tym, co z tej odpowiedzi wyrosło, co się narodziło.

Na tym kończę. Biegnę do stajenki przytulić się do Świętej Rodziny. Tobie polecam tę "kurację" - szczególnie wtedy, gdy wydaje się, że już na nic nie ma siły, że jest beznadziejnie smutno i w ogóle źle. Zapatrz się w szopkowe figury, powdychaj zapach siana i słomy, opowiedz Maryi i Józefowi co Cię dręczy, co spać po nocach nie daje. I uwierz w końcu, że On - ten Małutki Jezus - naprawdę troszczy się o Ciebie i właśnie dla Ciebie przyszedł na świat. Wierysz? Och!! Uwierz zobaczysz - skrzydła u ramion Ci wyrosną!

Trzymaj się dzielnie! Pamiętam o Tobie.

Twój Anioł M.



fot. Mietek

W NUMERZE M.IN.:

Redakcyjna rozmowa miesiąca: Parafialny wymiar Jubileuszu (str. 3)

Maryja w Kościele bizantyjskim (str. 7)

Tato powiedział: Gość w skrzynce (str. 8)

Stajnia w sercu (str. 9)

Wiadomości z Gimnazjum nr 5 (str. 10)

Sylwester na Jamnej (str. 12)

Skupienie w Lubostroni (str. 13)

W pasterskim kubraczku (str. 14)

Przegląd wydarzeń w roku 2000 (str. 16)

Uczeni o Bogu: Mikołaj Kopernik (str. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Maryja w Kościele ambrojańskim

Pokłosie kolędowe

Konert Pospieszalskich i Steczkowskich

Błogosławiony Aflons Mazurek

I str. okładki - fragment dekoracji bożonarodzeniowej w parafialnym kościele.

PARAFIALNY WYMIAR JUBILEUSZU

rozmawiają Mietek, KfAD, Ania, Gabla, Jacek i Wojciech

W poprzednim numerze "Na oścież" ukazało się kilka refleksji ze wspólnot naszej parafii dotyczących Roku Jubileuszowego. Zasygnalizowaliśmy również, że w obecnym numerze przekażemy więcej informacji na ten temat. Poniżej przedstawiamy treść rozmowy, jaką na ten temat przeprowadziliśmy w gronie Kolegium Redakcyjnego "Na oścież".

Mietek - W jednym z zamieszczonych świadectw było stwierdzenie, że poza pielgrzymką do jednego z sanktuariów nic ciekawego w parafii się nie wydarzyło w Roku Jubileuszowym. Czy można z tym stwierdzeniem się zgodzić?

KfAD - Pewnie nie. Chciałbym zwrócić uwagę na dwa ważne akcenty Roku Jubileuszowego, które miały miejsce w naszej parafii. Pierwszy to fakt, że w lutym, ściślej w święto Ofiarowania Pańskiego parafia otrzymała sztandar. Drugi akcent, to Parafialny Dzień Jubileuszowy w dniu 11. września i pielgrzymka nas - parafian - do Konkatedry. W jednym i drugim przypadku uczestniczyło wiele grup.

Mietek - Tak. Sztandar to bardzo ważny symbol Jubileuszu jaki trwale pozostanie w parafii. Myślę, że jako wspólnota parafialna długo się do tego momentu przygotowywaliśmy i chwała Panu, że dotrwaliśmy. Sztandar, to symbol wspólnoty, który należy czcić, bronić i opiekować się nim. To przecież "nasz" i wyłącznie "nasz" wyróżnik. Ten sztandar, to jednocześnie jakieś podsumowanie i zadanie dla nas. Przypomnijmy napis na jednej ze stron: "Z wiarą ojców idziemy pod Twą Matko opieką - A.D. 2000". To odzew na i przyjęcie zastanego dziedzictwa oraz konkretne wezwanie, aby Matka Boża, Patronka parafii pomagała nam, ingerowała w nasze życie.

Gabla - Pielgrzymek było w parafii więcej, jednak ta pielgrzymka była, przynajmniej dla mnie, dużym przeżyciem. Szliśmy znanymi sobie ulicami, którymi chodziliśmy wielokrotnie, ale szliśmy z modlitwą i pieśnią na ustach. Nikogo nie interesowały wystawy, nikt nie wstępował do sklepów, bo szliśmy do Sanktuarium w konkretnym celu. Dla mnie dodatkowym przeżyciem był fakt, że szłam do kościoła, w którym byłam przyjęta. do I Komunii, w którym ślubowałam. To dodatkowo mnie podbudowało, że dana mi została ta łaska.

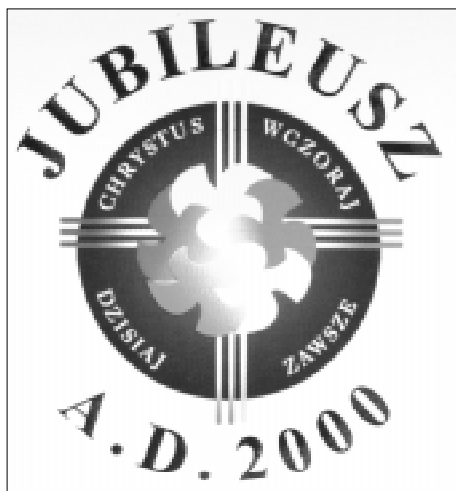
Mietek - Omawiając Rok Jubileuszowy nie można pominać tego, że w naszej parafii do Roku Jubileuszowego byliśmy przygotowywani już wcześniej poprzez rok Ojca, rok Syna i rok Ducha Świętego. Jednym z bezpośrednich elementów przygotowania był "Łańcuch pojednania", pomysł inspirowany przez CKK "Wiatr". Pomijając już jego długość ponad 100 kilometrów, zaangażowanie w jego powstanie wielu dzieci i młodzieży a także osób starszych, należy jednoznacznie stwierdzić - pomysł zapoczątkował określone dobro. Dobro w układach Bydgoszcz - Toruń, o czym świadczył widzialny sposób połączenia elementów tego łańcucha w Złej Wsi i podanie sobie rąk przez prezydentów obydwu miast. Fragmenty tego łańcucha długo przypominały nam o pojednaniu, będąc elementami dekoracji Bożonarodzeniowych w naszym kościele. Wynikiem tego działania, była też wyłożona "Księga Po-

jednanych serc". Wpisując się tam, konkretna osoba miała obowiązek pojednać się z drugim, konkretnym człowiekiem. Było to określone dobro wyzwolone w nas na samym starcie w Rok Jubileuszowy.

KfAD - Ta księga jest zresztą, jako nasze wotum, złożona u samych korzeni Kościoła, w Rzymie.

Gabla - Było ponadto wiele innych wydarzeń i symboli, które dokładnie staraliśmy się omówić w "Na oścież". Przyszan, że sama też z tego skorzystałam.

Mietek - Przypomnę, że jednym z nich był Symbol Roku Jubileuszowego. To pięć kolo-



rowych gołębi, symbolizujących Ducha Świętego i pięć kontynentów tworzących jednocześnie kulę ziemską opasaną krzyżem. Dokoła napis "Jubileusz 2000 - Chrystus wczoraj, dziś, zawsze" to przypomnienie, że dla człowieka nie ma czasu nijakiego. Inne symbole dotyczące tego Roku to Dzieciatko i otwarta księga Biblii, umieszczone na widocznym miejscu w kościele przez cały rok. Przypominać nam to miało, że Jezus powinien w nas rodzić się zawsze, każdego dnia, a będzie się rodził przez Słowo z Biblii, przez kontakt z tą Księgą.

Gabla - Były jeszcze inne elementy, czy wyróżniki Roku Jubileuszowego, które również wyjaśnialiśmy w naszym piśmie.

Wojciech - Te symbole bardzo eksponowano w naszej parafii.

Mietek - Symboliczne drzwi pojawiły się u nas już w Boże Narodzenie 1999 r., ściślej z momentem Pasterki. Szopa z żywym żłóbkiem była tak skonstruowana, że oddając pokłon Dzieciatku wychodziliśmy - przekraczaliśmy symbolicznie drzwi. Bynajmniej nie właściwe drzwi kościoła, ale symboliczne drzwi stajenki betlejemskiej.

KfAD - Symbol drzwi w pewnym stopniu ukazany był również w konstrukcji Grobu Pańskiego. W czasie Adoracji Grobu, do leżącego tam w grocie Jezusa wchodziliśmy do środka, przez symboliczne drzwi. Ten wątek drzwi, już jako drzwi prowadzące w III tysiąclecie kończy również Rok Jubileuszowy.

Mietek - Tegoroczna konstrukcja szopy, ciągnąca się przez całą szerokość kościoła, to szopa przełomu wieków.

Wojciech - Tegoroczna szopa to prawdziwe mistrzostwo. Jest ona zrozumiała i to nie tylko dla ludzi ze wspólnot, dla autorów lub wykonawców pomysłu, ale dla każdego uczestnika niedzielnej Mszy św., ba nawet dla takiego, który przychodzi do kościoła od czasu do czasu, czy przebywa tu gościnnie.

Gabla - Wiem i słyszałam, że wiele osób było zachwyconych naszym wystrojem kościoła.

Mietek - Lata jubileuszowe świętowali już Żydzi. Również każdy z nas świętuje wiele indywidualnych jubileuszy. Zawsze jest to czas refleksji, spojrzenia na i za siebie, oraz na nasze możliwości. Spróbujmy naszymi oczami spojrzeć, jak w parafii było podane to, co było istotą Roku Jubileuszowego i jak w tę akcję włączyli się parafianie.

Wojciech - Wydaje mnie się, że w tej parafii nie powinien znaleźć się człowiek, który w taki czy inny sposób nie otał się o informacje dotyczące Roku Jubileuszowego.

Ania - Zgadzaam się, ale można tylko słyszeć i na tym poprzestać. Dalsza część, to kwestia własnego zaangażowania. Kwestia szukania i dążenia do tego, co chcemy osiągnąć, co ten Rok miał nam dać. Tego nikt nie był w stanie nam podać, pokazać, nauczyć nas. To trzeba było w sobie wyzwolić.

Wojciech - Ważne, aby każdemu "chciało się chcieć" z tego skorzystać.

KfAD - Aby w pełni przeżyć, musieliśmy uświadomić sobie fakt, że sami i tylko sami musieliśmy okazać się naszą dobrą wolą. Łask odpuštu nikt przecież za nas nie mógł wymodlić, nikt nie mógł ofiarować. To było nasze indywidualne zadanie. Gdy sami nie byliśmy do tego wewnętrznie przygotowani, gdy byliśmy obojętni, to nawet wiele pielgrzymek, odwiedzenie wielu miejsc, obecność na wielu uroczystościach mogła być pusta, lub niepełna.

Ania - Przeżycie Roku Jubileuszowego, skorzystanie z tych łask i zobaczenie owoców w sobie, zależne było od tego, jak kto sobie to uświadomił. Gdy ktoś nie dotarł do głębi tych wymienionych już elementów Roku, mógł nie widzieć w pełni tego dobra.

Mietek - Rok Jubileuszowy był to czas nawrócenia i pokuty. Czy w naszej parafii były widoczne znaki o tym mówiące? Przyszan, że byłem zdumiony kolejkami do spowiedzi, szczególnie przed Wigilią Paschalną 2000. Kapłani mieli spowiadać do 21.00, a dosłownie do 22.00 mieli "pełne uszy" roboty.

KfAD - Nie tylko wtedy. Tak było ostatnio, przed Bożym Narodzeniem. Rozpoznawało się również inne znaki zwiększonego zaangażowania.

Gabla - Uważam, że tego nie jesteśmy w stanie ogarnąć.

Mietek - Dlaczego nie? Popatrzmy chociażby na zdjęcia z ostatniej strony naszego grudniowego numeru "Na oścież": Czeroparafialna procesja Bożego Ciała widziana z dziesiątego piętra jednego z budynków, Pielgrzymka Parafialna, Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci, czy inne wydarzenia. Co widzimy? Widzimy zaangażowanie wiernych.

KfAD - To zaangażowanie było widoczne na forum Sejmiku Parafialnego. Wspólnoty anga-

zowały się w obchody Jubileuszowe.

Ania - Duszpasterstwo Akademickie obrało sobie za cel takie organizowanie spotkań jubileuszowych w parafii, aby one zbiegały się z obchodami Jubileuszu w Rzymie. Inaczej mówiąc, każdy Jubileusz stanowią tam obchodzony miał nasz odpowiednik lokalny.

Mietek - A czy pamiętacie Niedzielę Palmową? Najlicniejsza wspólnota parafii, jaką jest u nas Droga Neokatechumenalna, uroczystie weszła do kościoła z liśćmi palm i gałązkami oliwnymi. To było uroczyste "Redicio" z publicznym wyznaniem wiary. W jakiż to prosty i widzialny poprzez te symbole sposób mogliśmy znaleźć się w atmosferze sprzed prawie 2000 lat, gdy przygotowywano się do "tamtego" Święta Paschy.

KfAD - Zastanówmy się też nad innym wydarzeniem w naszej parafii. Wyruszyła XVIII Jubileuszowa Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę. W niej szła nasza Grupa Przezroczyści. Ksiądz Arcybiskup zwrócił się z apelem do kilku parafii bydgoskich z prośbą o modlitwę z pielgrzymami i za pielgrzymów. Nasz parafia ochoczo podjęła to dzieło i codziennie spotykaliśmy się na Różańcu. Byliśmy w łączności duchowej, a dzięki Radiu "Plus" również słyszalnie z bliskimi nam pątnikami. Spotykaliśmy się każdego wieczora w grupach różnej wielkości, czasem 10, a czasem 40, czy 50 osób. Tego zwyczaju u nas wcześniej nie było. Czy to nie łaska tego Roku? Być może to ten czas wyzwolił w nas taką potrzebę, która może będzie kontynuowana?

Ania - Charakterystycznym w tej Pielgrzymce był fakt, że wszystkie grupy Duszpasterstw Akademickich z Bydgoszczy szły pierwszy raz razem w Grupie Przezroczyści.

Mietek - A przypomnijmy sobie atmosferę, w jakiej wkraczaliśmy w Rok Jubileuszowy. Dyskusje i obawy, jak ten rok "zrozumieją" komputery? Co nas czeka? Czy to już, czy jeszcze nie wiek XXI? Upowszechniano wiele opracowań astrologów, różnych wróżbitów, przewidywania, spekulacje, przepowiadanie kataklizmów itp. I co? I nic, rozpoczęliśmy ten XXI wiek i III tysiąclecie bez stresów.

Gabla - Był to czas rzeczywiście spokojny.

Mietek - Czy to nie był znak czasu, że Rok Jubileuszowy był silniejszy w swym wymiarze duchowym od tego wszystkiego, co miało człowieka zniewolić?

KfAD - Być może, że dobro Roku Jubileuszowego zwyciężyło złó, pozwalając temu złu "pomylić" się o rok ze swymi rzekomymi prawdami, dając widzialny symbol jego słabości.

Mietek - Pragnę również przypomnieć nasz wkład w Rok Jubileuszowy. Przypomnijmy sobie choćby nasze "Rozmowy miesiąca": Z księdzem Janem, obchodzącym 50-lecie kapłaństwa, z małżonkami obchodzącymi swoje 50-lecie pożycia małżeńskiego, czy z małżeństwem, które na 50-te urodziny małżonki i małżonka (są rówieśnikami), jako wspólny prezent "zafundowało" sobie wyjazd z Pielgrzymką Narodową do Rzymu.

Gabla - Poruszyliśmy w naszym miesięczniku dużo i szeroko ten temat. Czy zostanie jednak wśród nas jakiś namacalny dowód tego Roku Jubileuszowego?

Mietek - Sądzę, że takim widzialnym i materialnym owocem będzie Dom Jubileuszowy, któremu patronuje "Wiatrak", który ma być na terenie parafii placówką szerzącą kulturę

chrześcijańską. Dom, wokół którego będzie mogło powstawać, wyzwalając się wiele dobra. Pierwsze, choć małe kroki już są.

Gabla - Wydaje się, że w parafii zrobiono wiele, aby wskazać że ten Rok trwa i jakie z tego faktu płynie dobro. Nie wiadomo jednak, jakie były konkretne owoce, wewnętrzne przemiany postaw ludzi.

Wojciech - Do tego my przecież nie dotrzemy. To niemożliwe.

Gabla - A jak to ukazać innym?

KfAD - Sprawa indywidualnych przeżyć, otrzymanych łask Bożych, wewnętrznych owoców czasu to temat nie nadający się do naszych rozważań. Każda próba pokazania, czy dowiedzenia tego, to z naszej strony czysta spekulacja. Czy owoce będą? Głęboko wierzę, że tak. Jednak jakie, kiedy i dla kogo, na to nie odpowiem. Być może, że żyjąc w tym zabieganym świecie chcielibyśmy zobaczyć dużą i szybką przemianę. Jednak "młyny" Boże miedlą powoli, ale skutecznie i tego jestem pewien.

Gabla - Jednak pomimo tylu możliwości i łask Roku Jubileuszowego obserwujemy wokół tak wiele zła.

KfAD - To złó towarzyszy człowiekowi od zarańia, a ściślej od grzechu pierworodnego naszych rodziców - Adama i Ewy. Złó było i jest a świat istnieje. Oczywiście, że nie możemy koło niego przechodzić obojętnie, ale nie możemy również biadolić, że to już koniec, wokół samo złó, a nasze dobro jest za słabe. Dobro zawsze zwycięży, o tym musimy pamiętać.

Gabla - Tak, ale kiedyś było inaczej. Nie było tylu środków masowego przekazu. I nie pokazywano nam tego zła.

KfAD - To tylko prawda pozorna. Złe wieści nie rozchodziły się tak szybko i szeroko. Jednak środki przekazu, jako takie nie są źródłem zła.

Mietek - Wspomnijmy słowo biskupów polskich z 309 konferencji Episkopatu Polski z dnia 17 grudnia 2000 roku. W pewnym miejscu mówią nam: "Zwracamy się do środków masowego przekazu, publicznych i prywatnych, by swoje ogromne możliwości oddziaływania wykorzystały do ukazywania wartości, bez których nie można wychować człowieka". To przecież konkretne zadanie, sformułowane przez Kościół w Polsce w Roku Jubileuszowym.

Gabla - Czy to napomnienie zachowa nas jednak od zła i wychowa nam społeczeństwo?

KfAD - W wielu mediach, nawet dotychczas obojętnych na sprawy Kościoła powoli, ale również i w nich obraz świata ulega poprawie, czy zmianie. Są już artykuły, wzmianki, audycje o tematyce religijnej. Pamiętajmy, że jeszcze nie tak dawno, w prasie, czy telewizji nawet zdjęcia kościoła nie wolno było pokazać.

Gabla - Jednak co z tego wszystkiego wybierają młodzież?

KfAD - Tak, ale kto jest odpowiedzialny za wychowanie młodego pokolenia? Przecież głównie my, starsi, czyli rodzice.

Gabla - Nie zgadzam się. Winę za złó wychowanie ponoszą środki przekazu.

Wojciech - Pośrednio. Bo jeżeli my, rodzice nie dopuścimy do tego, aby nasze dzieci za przykład brały to co złó, to one tego nie przyjmą.

Gabla - Rodzice nie są w stanie upilnować.

Wojciech - Nieprawda. Są w stanie i muszą, bo to ich święty obowiązek.

Mietek - Są w stanie upilnować. Są również w stanie tak nauczyć dzieci korzystać z mediów, aby one wyzwały w dzieciach dobro. Innym słowem, aby dzieci oglądały, czy czytały to, co buduje, a odrzucały to co rujnuje.

Gabla - Jednak jak w tym natłoku, mnogości programów odróżnić dobro od zła?

KfAD - Mamy przecież obecnie wiele programów telewizyjnych, czy radiowych. Mamy, szczególnie w czasopiśmie katolickich wiele dobrych programów podanych wytłuszczonym drukiem, czy w inny sposób oznaczonych. Mamy obecnie wiele recenzji na temat wielu książek. Trzeba tylko z tych pomocy korzystać.

Gabla - No dobrze, ale mnie się marzy, aby w którąś niedzielę na każdej Mszy św. było pełno ludzi, i abyśmy jako mała wspólnota z naszymi kapłanami zakończyli ten Rok Jubileuszowy, a oni aby nam wskazali drogę na przyszłość. Wskazali nam, co powinno być dla nas owocem Roku Jubileuszowego.

Mietek - Zamknięcie drzwi przez Papieża 6 stycznia 2001 zakończy Rok Jubileuszu. Co dalej?

Ania - Co dalej, to proste. Trzeba to wszystko co się uzyskało w tym czasie rozwijać w sobie dalej.

Wojciech - To co w nas zakiełkowało podtrzymywać i pielęgnować.

KfAD - Nie wolno nam stracić tego, co w łasce tego czasu otrzymaliśmy. Nie możemy zatracić doświadczeń duchowych. Aby tego nie zagubić musimy tak, jak mówił Ojciec Święty "iść w głąb"

Wojciech - Szósty stycznia nie może być datą zamykającą wszystko. To nie trzaśnięcie drzwiami i koniec, a reszta należy do historii.

Gabla - Ja jednak pomimo wszystkiego oczekuję zwieńczenia tego roku. Zwieńczenia nie na forum naszego zespołu, nie na forum poszczególnych wspólnot, ale zwieńczenia dla całej parafii. Takiego podsumowania i zamknięcia tego roku z wszystkimi naszymi kapłanami.

Jacek - Właśnie tu rodzi się pytanie pod adresem Kościoła. Co dalej?

Mietek - Jesteśmy częścią Kościoła, więc co dalej?

Jacek - Uważam, że to hierarchia Kościelna winna nam wskazać co dalej i powinna nami pokierować.

Mietek - Nie zgadzam się. W Kościele nie powinno być podziału na "my i oni" Wszyscy jesteśmy jednością i odpowiadamy za Kościół. Któż to jest kapłan? To człowiek "z ludu wzięty i dla ludu postanowiony". Tacy są kapłani, jakie są rodziny, jacy są ludzie Kościoła, jacy jesteśmy my wszyscy, członkowie tego naszego, lokalnego Kościoła.

Jacek - Zgadzam się, jednak dla wielu ludzi chodzących co niedzielę do kościoła ten Rok Jubileuszowy stał się takim przyspieszeniem. Dowiadaliśmy się o takiej czy innej uroczystości, spotkaniu itd. Skończył się i co dalej robić z tym, co się w nas wyzwoliło? Wielu ludziom potrzeba inspiracji. A inspiracja powinna wyjść od kapłanów.

Mietek - Ale czy tylko od kapłanów?

Gabla - Uważam również, że tak, bo nie mogą pozostać "owce bez pasterza". Zgadzam się, że Kościołem jesteśmy wszyscy, ale muszą być ludzie, którzy kierują. Kościół musi być prowadzony.

KfAD - Czy Kościół nie jest prowadzony już od 2000 lat?

Gabla - Jest, jednak teraz po Jubileuszu, po zaangażowaniu się w to dzieło tak wielu świec- kich i uważam, że dalsze kierownictwo powin- no iść od Pasterzy.

KfAD - Kościół jest kierowany przez 2000 lat. Jego "sterem" jest sam Duch Święty, a drogo- wskazem Rok Liturgiczny. To jest główny "Ster" Kościoła. Ponadto tak jak w całym Kościele, tak i w naszej parafii do dyspozycji pozostaje całe dziedzictwo Roku Jubileuszowego, jak i okresu przygotowawczego do tego Roku. Spójrzmy, jak wiele u nas dzieje się dobra, gdzie możemy wzrastać duchowo, gdzie mo- żemy z niego korzystać. Chodzi mnie o wszyst- kie formy nabożeństw, czy to maryjnych, czy

kaznodzieja, czy misjonarz nikogo siłą nie przyciągnie. Pamiętajmy, że "przymuszony pacierz do nieba nie idzie" Aby skorzystać z tego co Kościół oferuje, musi być najpierw nasza nieprzymuszona wola. Resztę bez tru- du znajdziemy.

Mietek - Moi Drodzy. Spójrzmy jeszcze chw- lę na naszą parafialną Tajemnicę żłóbka. My- ślę, że rozwieje nam wiele wątpliwości, które tu poruszaliśmy. Już ósmy raz stać naszych młodych i starszych parafian, w tym roku gru- pę ponad 70 osób, aby pokazać nam żywym obrazem Tajemnicę Narodzenia Boga. Poka- zują, aby dotarło do naszej świadomości owe: "Veni, Vidi, Vici" Czy ktoś ma trudności z pra- widłowym odczytaniem tych słów w kontekście



nowenny, czy pierwszych czwartków, piątków, sobót, czy Dni Fatimskie. Z tego dobra, które wyzwoliło się w nas - w naszej parafii - bę- dziemy mogli w pełni korzystać. Kto tylko chce, ma możliwości.

Jacek - Fakt, w naszej parafii tak, a w innych?

Mietek - Nie osądzajmy innych. Mówimy o na- szej wspólnocie.

Rok Liturgiczny z wszystkimi znakami orien- tacyjnymi, wystarcza by włączyć się w jego akcję, w jego tok. Codzienne mamy wspomnie- nie takiego, czy innego patrona, obojętnie, dowolne czy obowiązkowe. Są poszczególne kulminacje roku: Wielki Post, Adwent, czas świąteczny i zwykły. Są święta, uroczystości, oktawy świąt. To wszystko w Kościele jest. Trzeba tylko chcieć z tego skorzystać. Jeżeli ktoś włączy się aktywnie w Rok Liturgiczny, nie może się pogubić. Jednak warunek - trzeba śledzić, a nie stać z boku.

Gabla - Ale trzeba również to wszystko wier- nym przypominać.

KfAD - Przecież to wszystko co niedziela na bieżąco słyszymy w ogłoszeniach duszpaster- skich. Mamy wątpliwości, dodatkowo możemy sobie przeczytać w gablotce. Trzeba tylko chcieć słuchać. Nikt, nawet najlepszy kapłan,

pokazywanych obrazów?

Ania - Najważniejsze dla nas, młodych ludzi w tym działaniu jest to, aby robić to z całego serca. Mamy przekonanie, że skoro tak to zro- bimy, to naszą radością z przeżywania Naro- dzenia Pana dzielimy się z innymi. I to jest największe piękno.

KfAD - Przy tej okazji spójrzmy na to dzieło jeszcze z innej strony. Czy ci młodzi ludzie, którzy brali udział w tym "przedstawieniu" osiem, siedem lat temu, a teraz już o te lata starsi, stanęli w parafii z boku? Pogubili coś? Czekają, aby ktoś im podał wskazówkę? Nie, oni znaleźli swój cel, swój kierunek, swoje miej- sce w Kościele. Pewnie znaleźli to dzięki łas- sce jaką otrzymali za to, że zechcieli dzielić się z tym co robili z innymi.

Mietek - Jak więc widzimy, nie możemy twier- dzić, że odpowiedzialność za funkcjonowanie Kościoła spoczywa tylko na kapłanach. Ojciec święty mówił nam przecież, że wierni świeccy mają konkretne zadania do spełnienia. Na- dzieja jest "Nowa ewangelizacja".

Rozmowa odbyła się z 4. stycznia 2001 roku.

OPRACOWAŁ: KFAD, FOTO MIETEK

Bożonarodzeniowe życzenia

NA KARTKACH

- Wesołych Świąt! z Gwiazdką - pod świeczek łuną jasną, życzymy Wam najwięcej; zwykłe- go, ludzkiego szczęścia.
- Szczęść Boże każdy życzy kto może
- Wszystkiego najlepszego człowieku w nowym wieku
- Życzę Wam Kochani przychylności Pana Boga
- W noc Gwiazdy Betlejemskiej, w noc roziskrzonych Aniołów, gdy ziemia podniosła się do sa- mego nieba na pocałunku pokoju, w noc Sło- wa, które stało się Ciałem, dzielimy się z Wami chlebem i nadzieją
- Dzielać się z Wami opłatkiem życzymy by Wa- sze serca stawały się pokorne i ciche jak ten opłatek, by kochając to co czyste i szczere potrafiły dzielić się Dobrą Nowiną
- W tę świętą noc Bożego Narodzenia, kiedy Bóg ogarnia nas pełnią swej miłości, kiedy przychodzi w sposób tak bardzo normalny, by umocnić nas w naszych poszukiwaniach swe- go miejsca na ziemi, życzę Wam Kochani wielu chwil radosnych, szczęśliwych, niech serca Wasze przepelnią miłość i nadzieja, ta sama która pierwszym chrześcijanom pomo- gła zmienić otaczający świat, niech i nam do- pomaga, byśmy stali się świadkami Chrystu- sa, naszego Pana
- Jodły jak topola, wielkiego indora, karpia kró- lewskiego, humoru dobrego. Dobrego apety- tu, makowców, pierników, trunków najprzed- niejszych, Świąt najmilszych.
- Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku łącznie z podwyż- kami wszelkich poborów, obniżką cen lekarstw i miesięcznych świadczeń.
- Jak obyczaj każe stary według ojców naszych wiary chcemy złożyć nam życzenia w dzień Bożego Narodzenia. Niech ta gwiazdka be- tlejemka, która świeci nam o zmroku, zapro- wadzi was do szczęścia w 2001 roku.
- Zasiadając przy wigilijnym stole, pamiętajcie, że opłatek, którym będziecie się łamać, to znak Dzieciątka, które w ubóstwie i zapomnie- niu całego świata przybyło do ludzi, a teraz pragnie im pokazać, że obecny jest w każ- dym ubogim, odrzuconym czy zapomnianym. Niech radość z Jego przybycia opromieni każ- de wydarzenie Waszego życia
- Niech te święta miłe będą, z drzewkiem szczę- ścia i kolędą. I wigilią już o zmroku i radością w Nowym 2001 roku.
- Choć jestem blisko śle Wam ten opłatek i ży- czę byście mieli szczęście i dostatek.
- Na drodze godne święta, każdy o bliskich pamięta i z radością śle życzenia w dzień Bo- żego Narodzenia.
- Wesołych Świąt, a w święta niech się snuje kolęda i gałązki świerkowe niech Wam pach- ną na zdrowie.
- Proszę przyjąć serdeczne życzenia Weso- łych Świąt Bożego Narodzenia, a z okazji No- wego Roku - szczęść Boże na każdym kroku.
- W dzień Bożego Narodzenia radość wszel- kiego stworzenia, więc niech pełnia tej rado- ści zawsze w sercach waszych gości.
- Na świąteczny czas życzymy radości Panny Najświętszej, pokoju betlejemskiej nocy i mi- łości chroniącej od zimna ludzkie wnętrza.
- W ten wigilijny dzień zaśnięzony, kiedy w ko- ściele uderzą dzwony, przyjmijcie życzenia pełne radości, a w Nowym Roku zdrowia, szczęścia i pomyślności.

Od redakcji: Pomysł powstał w redakcji. Pomogła pani Aleksandra, uczniowie z Gimnazjum nr 5 i inne osoby.

OWOCE ROKU WIELKIEGO JUBILEUSZU

AKCJA KATOLICKA

Dla naszego Oddziału Akcji Katolickiej, Rok Jubileuszowy był czasem okrzepnięcia i rozwinięcia swej działalności dla dobra parafii i Kościoła. Członkowie Akcji uczestniczyli indywidualnie w różnych pielgrzymkach i spotkaniach Jubileuszowych wzmacniając się duchowo i czerpiąc ze skarbnicy łask tego roku.

Uczestniczyliśmy też w Jubileuszowych spotkaniach grupowych, zarówno z całą wspólnotą parafialną, jak i z grupą Akcji. (Konkatedra, Gniezno). Aktywnie zaangażowani byliśmy również w dzieło ogólnopolskie, jakim był ogłoszony z racji Jubileuszu konkurs "2000 lat

chrześcijaństwa w historii i kulturze narodu polskiego".

Dzięki temu zaangażowaniu wielu młodych parafian i włączone w to dzieło grono pedagogiczne bliżej poznało i uświadomiło sobie w jakim czasie żyjemy.

Myślę, że owoce Roku Jubileuszowego i otrzymane łaski zostaną dobrze spożytkowane w naszym dalszym działaniu dla dobra Kościoła, miasta i kraju.

Z relacji DS wbrał
KFAD

Wielopoziomowy konkurs

2000 LAT CHRZEŚCIJAŃSTWA

Z racji Roku Jubileuszowego ogłoszony został ogólnopolski konkurs nt. ZNACZENIE 2000 LAT CHRZEŚCIJAŃSTWA W HISTORII I KULTURZE NARODU POLSKIEGO. Patronat nad nim sprawowali: Prymas Polski Kard. Józef Glemp i Minister edukacji. Zgodnie z regulaminem konkurs w grudniu 2000 dobiegł końca. W naszej parafii organizacją i rozpropagowaniem konkursu zajęła się Akcja Katolicka.

Regulamin przewidywał bardzo szeroki zakres prac, bo od dzieł plastycznych, poprzez utwory literackie, muzyczne, popularyzatorskie, po fotografie i inne dzieła. Każdy chętny mógł więc brać w nim udział.

Był on oceniany na trzech płaszczyznach: parafialnej, diecezjalnej i krajowej. W naszej parafii w konkursie udział brały: Szkoła Podstawowa nr 17 i Gimnazjum nr 5, Szkoła Podstawowa nr 66, Przedszkole nr 48, Przedszkole "Polanka" oraz indywidualnie jedna uczennica ze S P nr 44 w Bydgoszczy.

W sumie wpłynęło 286 prac, głównie plastycznych, z czego najliczniejszą grupę stanowiły dzieci z klas I do III. Do parafialnego jury w ramach konkursu wpłynęła również jedna rzeźba,

Część prac po weryfikacji została wysłana do oceny na szczeblu diecezjalnym, jednak żadna nie została nagrodzona. Wszyscy autorzy szczebla parafialnego zostali jed-

nak obdarowani nagrodami, bądź upominkami.

Słowa podziękowania należą się dyrektorom wymienionych placówek, jak i nauczycielom, dzięki którym całe dzieło nabrało takiego rozmachu. Za osobiste zaangażowanie i popularyzację idei konkursu dziękujemy również: ks. Sławomirowi Szwagrzykowi i Siostrze Joannie Zukowskiej.

Dziękujemy również naszym sponsorom, bez których nie moglibyśmy uhonorować uczestników konkursu, czyli: Prasowym Zakładom Graficznym, Wydawnictwom "Margaßsen" i "Świadectwo", Zakładom Cukierniczym "Jutrzenka Bydgoszcz", Towarzystwu Miłośników Miasta Bydgoszczy i Radzie Osiedla Nowy Fordon.

Gratulujemy i dziękujemy również wszystkim autorom prac konkursowych.

Naszym wyrazem wdzięczności wszystkim zaangażowanym w dzieło szerzenia kultury chrześcijańskiej, były dyplomy wręczone podczas spotkania oplatkowego Akcji Katolickiej w dniu 20 grudnia 2000 r., podpisane przez arcybiskupa Henryka Muszyńskiego.

KFAD

Od autora:

Niniejszą notatkę sporządzono na podstawie tekstu przygotowanego przez panią Danutę z naszego parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

SPRAWA Z TYMI HERODAMI



Dziwna to jest sprawa z tymi Herodami. Gdy przesadzą w swej nienawiści, stają się apostołami sprawy, którą zwalczają. Herod pierwszy uwierzył w "Króla Żydowski". Zrobił Mu potężną propagandę w całej Jerozolimie. Wysłał do Betlejem naprzód Mędrców. Zasadził do Ksiąg Proroczych uczonych w Piśmie, aby zbadali dobrze, gdzie miał narodzić się Chrystus. Potwierdzili oni nowinę Mędrców. Świat stanął na nogi. Jeszcze Jezus "niemowlęciem", a już świat herodiański drży. Co będzie, gdy Chrystus urośnie!

Jednak nie trzeba wyrzekać się tych apostołów nienawiści, którzy szukają Boga z nienawiścią w sercu i wszystkim głoszą swoją nienawiść. W nienawiści jest wiara, jest lęk, jest uznanie mocy, jest obawa przed wpływami. Przyjdą ludzie, którzy odrzucą nienawiść i zrozumieją nienawidzonego Boga. Prześladowcy Boga pracują dla Jego chwały.

Niewiara ma swój sens: nie tylko w tym, że ujawnia słabsze mózgi o nędznej pojemności, niezdolne ogarnąć Boga, ale przede wszystkim w tym, że jest zachętą do wysiłku myślowego, do szukania Prawdy, do wnikiwości, niepokoju.

Tak pisał ks. Stefan Kardynał Wyszyński w dniu 6.01.1954 roku w „Zapiskach Więziennych”.

WYBRAŁA: REDKA

Wokół Bożego Narodzenia

CZASY WYJĄTKOWY

Bożonarodzeniowy okres jest wyjątkowy. Nie dlatego, że widzimy na naszych ulicach, w sklepach, supersamach walęsających się krasnala w czerwonych czapach z pompkami, szamerowanych ferezach i sztucznych brodach. Nie dlatego, że miasta przystrojone są w tym czasie (właściwie długo przed czasem) świecadelkami, lampionami i że różni przebierańcy w telewizyjnych reklamach fikają koziołki. Nie dlatego też, gdy Kościół przeżywa jeszcze czas adwentu czyli oczekiwanie

na przyjście Mesjasza, dzielimy się już oplatkiem i wygrywane są, i śpiewane wokoło kołędy. I w końcu nie dlatego, że obdarowujemy się prezentami.

Okres ten jest wyjątkowy, bo Kościół obchodzi Uroczystość Bożego Narodzenia. Bóg stał się Ciałem, przyjął postać ludzką - ciało z Dziewicy Maryi. Stając się człowiekiem wkroczył w historię świata i zmienił jej bieg. Stał się uczestnikiem naszej rzeczywistości. Wszedł w tą rzeczywistość, aby oży-

wić to co chore i obumarłe, i przekazać światu Dobrą Nowinę, aby nasze życie miało sens i przybliżyło nas do Królestwa Bożego. Padamy na kolana przed żłobkiem, jak to czynili tamci zdumieni pasterze, którym anioł obwieścił Dobrą Nowinę, i ponownie przeżywamy to Wydarzenie. Czy jednak rozumiemy je wszyscy tak naprawdę do końca ...

REDKA

KOŚCIÓŁ BIZANTYJSKI

Najbardziej rozpamiętywaną tajemnicą maryjną w liturgii Kościoła bizantyjskiego jest dogmat (1) Bożego Macierzyństwa. Do niej odnoszą się zarówno teksty liturgiczne, jak i bogata ikonografia. Maryja ukazywana jest jako Dziewica, Cała Święta, oraz przyzywana jako Pośredniczka i Orędowniczka.

ŚWIĘTA MARYJNE

Kościół bizantyjski obchodzi w ciągu roku liturgicznego dwanaście najważniejszych świąt, Sześć z nich poświęconych jest bezpośrednio Maryi. Należą do nich: Narodziny Maryi - 8 IX, Wprowadzanie Maryi do świątyni - 21 XI, Spotkanie Pańskie - 2 XII, Poczęcie Maryi - 8 XII, Zwiastowanie - 25 III, oraz Zaśnięcie Maryi - 15 VIII.

Ponadto, jako święta maryjne obchodzi się dni poświęcone pamiątkom z Jej życia. Są to pamiątki: przeniesienia welonu Matki Bożej do Sanktuarium Blacherne - 2 XII, pamiątka przeniesienia paska Matki Bożej do Sanktuarium Chalkoprateia - 31 VIII i wspomnienie Matki-Bożej Rodzicielki - 26 XII;

Kościół bizantyjski obchodzi również dwa ruchome święta maryjne: w każdą V sobotę Wielkiego Postu święto "Akhatistos" na pamiątkę cudownej obrony Konstantynopola przed Awarami i Persami w 621 roku, oraz w piątek po Wielkanocy Święto Maryi-Żywego Źródła, wspominające poświęcenie Sanktuarium licznych cudów Maryjnych.

Jako święta maryjne obchodzone są również święta lokalne, właściwe dla poszczególnych autokefali (2), oraz szczególnie na terenie Rosji, święta poświęcone czci cudownych ikon maryjnych.

Najważniejszym świętem maryjnym jest Uroczystość Zaśnięcia-o Wniebowzięcia Świętej Maryi- Matki Bożej, przypadające 15 sierpnia. Poprzedzona jest 15-dniowym postem i posiada swą oktawę. W praktyce oznacza to, że prawie cały sierpień jest miesiącem poświęconym Matce Bożej. Ostatnim dniem tej oktawy kończy się bizantyjski Rok Liturgiczny,

Wspomnieć trzeba również, że środa w kościele bizantyjskim jest dniem szczególnie poświęconym Matce Bożej.

MARYJA W EUCHARYSTII

Liturgia Eucharystii kościoła bizantyjskiego składa się z trzech zasadniczych części: przygotowania, liturgii katechumenów i liturgii wiernych. Przed rozpoczęciem celebracji kapłan odmawia przed ikonostasem (3) a ściślej przed ikoną Maryi modlitwę: "O Matko Boża, źródło Miłosierdzia,

uczyn nas godnymi Twojego współczucia. Zwróć Swoją wzrok na naród, który zgrzeszył, ukaż, jak zawsze, Twoją moc. Ufając Tobie, wołamy do Ciebie tak jak kiedyś Gabriel, książę hufców anielskich:

Zdrowaś! Zdrowaś! Zdrowaś!"

Bardzo ważny symboliczny gest zawarty jest w Przygotowaniu. Celebrans kładzie na patenie obok chleba symbolizującego Chrystusa drugi kawałek, który symbolizuje Maryję. Temu gestowi towarzyszy modlitwa: "Ku czci, i na pamiątkę Błogosławionej, Chwalebnej naszej Pani, Matki Bożej i zawsze Dziewicy Maryi, przez Jej modlitwy, przyjmij Panie tę ofiarę składaną na Twoim niebieskim ołtarzu".

Również wszystkie modlitwy diakona zawierają w swej formule końcowej od-



niesienie do Maryi, mając treść: "...Wspominając całą Świętą, Niepokalaną, Błogosławioną, Chwalebnią naszą Panią, Matkę Boga, Maryję, razem ze wszystkimi świętymi polecamy się nawzajem i całe nasze życie Chrystusowi, Bogu.

Najważniejszym, jednocześnie najbardziej uroczystym liturgicznym tekstem maryjnym w Eucharystii jest anafora św. Jana Chryzostoma. Oto jej tekst: "W Tobie, Pełna łaski raduje się całe stworzenie: Zastępy Aniołów i cały rodzaj ludzki. O świątynio uświęcona, o raju duchowy i chwało dziewic. Przez Ciebie Bóg się wcielił stając się Dzieckiem. On nasz Bóg przedwieczny. Z Twojego łona On uczynił sobie tron, i uczynił go szerszym od niebios. W Sobie, o łaski pełna, raduje się całe stworzenie. Chwała Tobie, Święta Dziewico, Maryjo".

LITURGIA GODZIN

W modlitwach kanonicznych Kościoła bizantyjskiego Maryja zajmuje dużo miejsca. Codziennie podczas Jutrznii recytowany jest "Magnificat" Modlitwa każdego dnia kończy się formułą: "Przez wstawiennictwo Najświętszej Matki Boga i wszystkich świętych..."

W wielu innych modlitwach godzin kanonicznych, między modlitwami powtarza się krótkie wezwanie, jako akt strzelisty: "Całą moją nadzieję pokładam w Tobie, o Matko Boża. Weź mnie w opiekę".

MARYJA W HYMNACH

Ważną częścią liturgii Kościoła bizantyjskiego są wielorakie hymny. Są one również szczególnym miejscem czci Matki Bożej. Wypełniają one bizantyjskie księgi liturgiczne prawie w 90 %. Podzielić je można na trzy zasadnicze grupy: troparia (4), kondakiony (5) i kanony (6).

Do najstarszych, zarazem najczęściej śpiewanych należy hymn "Ten Timioteran". Oto jego fragment: "Ty, która jesteś bardziej godna czci niż Cherubini. Ty, która, jesteś nieporównywalnie bardziej chwalebna niż Serafini. Ty " która bez cienia zmały zrodziłaś Słowo Boże. Ty, dzięki której przyszedł Pokój na ziemię. Ciebie uwielbiamy, jako prawdziwą Matkę naszego Jedynego Boga",

Na koniec warto jeszcze przytoczyć fragment kanonu, który śpiewany jest w pozycji stojącej, przed podaniem wiernym do ucałowania ikony Matki Bożej: "Niech zamilkną usta niegodziwych, Niech zamilkną usta tych, którzy nie kłaniają się o Ho-degetria, przed Twoim czczonym, namalowanym przez świętego Apostoła Łukasza obrazem..."

KfAD

OBJAŚNIENIA

- 1 Dogmat - prawda uznana przez Kościół za objawioną
- 2 Autokefalia - samodzielność Kościoła w danym kraju głównie prawosławnego
- 3 Ikonostas - ozdobiona ikonami przegroda oddzielająca ołtarz od reszty kościoła prawosławnego
- 4 Troparion - krótka, pojedyncza strofa hymnu Maryjnego w której czci się Matkę Bożą
- 5 Kondakion - hymn poświęcony w całości Tajemnicy Wcielenia.
- 6 Kanon - uroczysty hymn Maryjny, którego treść (tekst) Kościół (tu bizantyjski) uważa za natchniony i niezmienny.

Tłumaczenie modlitw: o. Grzegorz Bartosik OFM Conv.

W następnym odcinku przedstawiony będzie Kościół ambrozjański.

GOŚĆ „W SKRZYNCIE”

Święta, święta i po świętach. Odwiedziliśmy się, jedliśmy i ...

Ano właśnie. Jak to dawniej wyglądało kiedy się wizytowało rodzinę czy znajomych?

Z tego co pamiętam, w moim rodzinnym domu prowadziło się dość bogate życie towarzyskie i często podejmowało się gości już to z rodziny już to z grona znajomych moich rodziców. Mój ojciec pracował wiele społecznie więc odwiedzało go sporo osób przez to z nim związanych. Te nie zapowiedziane wizyty czy po prostu odwiedziny krewnych bywały mniej lub bardziej zaskakujące, ale zazwyczaj miłe i takich gości nie nazywano się gośćmi nie proszonymi.

Natomiast gdy w grę wchodziła wizyta zapowiedziana... o to już była sprawa poważniejsza i należało się do niej odpowiednio przygotować.

Stare polskie przysłowie mówi, że "gość w dom - Bóg w dom". Nie można przecież zaproszonej osoby przyjąć w nie posprzątanym mieszkaniu i w codziennych "fatalaskach".

Myło się więc okna i drzwi. Wyksowało się podłogi specjalną pastą a w antrejce gdzie leżało linojlum najlepszy połysk dawał olej lniany. Kto dzisiaj pamięta takie zabiegi?

Może wyjaśnię krótko co oznaczają te "egzotyczne" słowa.

Tak więc wyksowanie, to po prostu polerowanie, antrejka to przedpokój a linojlum to tzw. linoleum czyli wykładzina z tworzywa sztucznego,

Panowało powszechne przekonanie, że należy godnie przyjąć gości aby nie być posądzonym o niechłujstwo czyli jak się wtedy mawiało o to, że "oni to takie glajdy".

Tak więc mieszkanie musiało wyglądać jak czystuśkie lustro by nie uwłaczyć w niczym osobom składającym nam wizytę,

No i następował moment samej wizyty. Gospodarze prześcigali się w uprzejmościach aby we właściwy sposób okazać szacunek przybyłym. Przy powitaniu uczestnicy czyli zazwyczaj wszyscy domownicy. Potem dorośli siadali do kawy i kieliszka rumu bądź likieru.

Kiedy w programie była kolacja, to po niej panowie udawali się do biblioteki na papierosa lub cygaro i prowadzili swe dysputy o polityce lub o życiu w ogóle.

Zapyta ktoś, a dzieci? Ano właśnie. Dzieci nie miały prawa uczestniczyć w rozmowach dorosłych. Zazwyczaj miały swój odosobniony kącik żeby nie przeszkadzały i nie w głowie im było "wcinać" się w nie swoje sprawy. Przy stole panowały również pewne nienaruszalne reguły, których jakiegokolwiek pogwałcenie groziło wręcz skandalem

towarzyskim.

Widzimy więc, że oficjalne wizyty nie należały do najłatwiejszych i nam dzieciom nie zawsze sprawiły przyjemność. Może dzisiaj wyda się to anachronizmem, ale (to moje wrażenie) dzieci były swego rodzaju przeszkodą we wielu sprawach życia a już towarzyskiego z pewnością.

Dzisiaj to wszystko się zmieniło i próżno szukać tak wielkiej ilości konwenansów w życiu towarzyskim. Dzisiaj ot, spotykamy się aby pogadać i... wspólnie pooglądać telewizję. Tak, ten dodatkowy gość "w skrzynce" skutecznie likwiduje życie towarzyskie.

A gdzie wspólne śpiewanie czy opowiadanie arcyciekawych historyjek z życia starszych? Toż to była żywa nauka historii i obyczajów. Teraz najlepiej porozmawiać o

Człowiek na mojej drodze

KUBA. TO JA ...

Idziemy w odwiedziny, oczekujemy odwiedzin. Brzmi to miło i ciepło, ale chęć zobaczenia człowieka, spotkania z nim, czy tęsknota za nim staje się w dzisiejszych czasach coraz rzadszą sprawą. Pośpiech, tandeta życia, nowoczesne środki komunikacji i środki masowego przekazu pozbawiły nas radości czekania na siebie, i radości spotkania. Coraz częściej przychodzący człowiek jest intruzem, interesantem, petentem. Coraz częściej też ludzie, którzy się spotykają, siedzą obok siebie przy stole, nie patrzą sobie w twarz. Patrzą gdzieś przed siebie i opowiadają dowcipy, albo w talerze i w mrugające ekrany telewizorów, i jedzą.

Na szczere odwiedziny człowieka dla niego samego, zainteresowanie się jego troskami, sukcesami mało jest miejsca w naszym życiu. Czy musi tak być?

Może warto czasami wyłączyć nasze komputery, zostawić "puszczające do nas oko" telewizory, w których serwują nam codziennie swoiste menu sporządzone najczęściej z półprawdy, sensacji, przemocy i odwiedziny przerodzić w przyjazne, serdeczne spotkanie człowieka z człowiekiem ...

Kiedyś w naszym kościele usłyszałam w kazaniu o niezwykłych odwiedzinach. W kilku zdaniach przypomnę tę opowieść, bo bardzo mi się podobała. - Otóż codziennie rano do kościoła wchodził pewien człowiek, klękał, robił na piersi znak krzyża, chwilę poruszał ustami, znowu się przeżegnał i wychodził. Zaintrygowany tym proboszcz zapytał go pewnego razu, o tak, jak mu się wydawało, dziwne zachowanie. W odpowiedzi usłyszał: - „Mówię tylko, Panie Jezu, to ja, Kuba ...” Kuba kiedyś ciężko zachorował i

oglądanym serialu czy innym programie a najlepiej włączyć telewizor i mamy odwiedziny "z głowy".

Zatracamy życie towarzyskie i rodzinne, nie potrafimy ze sobą rozmawiać bo telewizja zawładnęła nami bez reszty. Trochę to smutne no ale świat idzie do przodu. A może to ja jestem już niedzisiejszy i nie potrafię dostosować się do współczesnych mód i norm?

Pomyślmy jak wyglądają nasze odwiedziny i jak dalece przeszkody takie jak choćby telewizja utrudniają nam porozumienie się ze sobą.

Przypomnijmy sobie czy czasem nasze święta nie upłynęły za stołem z oczami utkwionymi w srebrzysty ekran? Potem zastanawiamy się "co słyszał u Eli?" . Widzeliśmy ją w święta ale jakoś nie było czasu zapytać o to jak żyje i jak sobie radzi. I oto kolejne święta przeszły do historii.

WOJCIECH

znalazł się w szpitalu. Do innych chorych przychodzili w odwiedziny krewni, znajomi a do niego nigdy, nikt, a on mimo to był radosny. Zagadnięty przez leżącego obok człowieka o powód tej radości, chętnie odpowiedział: - „Do mnie też Ktoś przychodzi i mówi mi <Kuba. To ja, Jezus.> - dlatego jestem taki szczęśliwy.”

"Prawdziwa radość jest rzeczą poważną" (Seneka). Niech taka prawdziwa radość zagości w każdym naszym domu od nowego roku, wieku, tysiąclecia. I jeszcze niech ożyje stare, polskie przysłowie: "Gość w dom, Bóg w dom", czego najserdeczniej życzę.

GABLA



STAJNIA I SERCE

GWOŹDZIE, DZIUPLE, MATY ...

Przeżywalismy kolejne, ale jakże inne Boże Narodzenie. Kolejne, bo przecież było to dla większości "n-te" już Boże Narodzenie w życiu, ale dla wszystkich z nas pierwsze na przełomie wieków i tysiąclecia. To szczególne Boże Narodzenie mogliśmy w naszej parafii przeżywać z ósmym już Żywym Żłóbkim.

Długo przedtem zastanawiano się jakie to dekoracje przygotować na tak szczególne wydarzenie. Wspólnie z bratem marszałkiem Stefanem już w listopadzie spędziliśmy sami w kościele kilka godzin, odkrywając na miejscu coraz to nowe pomysły. Konsultowaliśmy to z księdzem Krzysztofem, z młodzieżą z DA. Pomysłów było wiele, ale trzeba przecież było utrzymać liturgiczny charakter miejsca, jakim jest prezbiterium. To przecież najważniejsze miejsce celebry Eucharystii. Powstał w głowach pomysł taki, jaki możemy obserwować w kościele. Symbolikę tego tryptyku słyszeli-

DRUGA STRONA ...

Budowanie ... to zewnętrzne i to wewnętrzne. Tak to już jest, że często w parze nie idzie, choć przecież powinno. Jednak patrząc na tegoroczną szopę w naszym kościele, ufam, że tym, którzy budowali to, co zewnętrzne wyrosło pięknie we wnętrzu.

Wszystko, jak co roku, zaczyna się w okolicach grudnia. Chodzi kilku z głowami w chmurach i myśli, myśli, myśli ... jak tu zrobić coś, jak zbudować, jak udekorować ...? Potem przekładają pomysły z języka wyrażni na język możliwości. W tym roku jakby marzenia urosły i możliwości się zwiększyły, bo marzenie zbudowania szopy w całym prezbiterium w końcu zostało urealnione. Pomysł szalony! Bo jak tu zbudować taką szopę, by zajęła całe, nie tak małe przecież, prezbiterium? Skąd wziąć słomę? Skąd rusztowanie? Dzięki Bogu jest kilku wypróbowanych przyjaciół - pan Marek Kowalczyk z Zarządu Dróg Miejskich wy-

w każdej Mszy Świętej Słowem ciałem się staje. I tak samo jest w naszej świątyni. Część trzecia to dom, nad którym wisi otwarta księga z napisem "Słowo zamieszkało między nami". Z księgi spływa na stół biały materiał, który staje się obrusem. Dom, w którym dzięki miłości mieszka Słowo - Bóg Jednorodzony. W tej scenarii działa się całe piękno liturgii. Szczególnie liturgii Pasterki w noc Bożego Narodzenia. W tym roku jakoś piękniej, bardziej majestatycznie ... może też dzięki światłom, które zamontował pan Włodzimierz Arciszewski. Trudno opisać słowami te obrazy ... szczególnie wzmocnione wzruszeniem Nocy szczególnej. Ci, którzy byli w szopie - Rodzina, pasterze, królowie, anioły - oni wiedzą co w sercach mają dzięki temu, że może po raz kolejny zaryzykowali i dali się wciągnąć w tę "szopkę". Oni w sercach mają swoje osobiste tajemnice. Mają też swoje wzruszenia ci, którzy przyszli obejrzeć. Zarówno ci duzi jak i mali, którym zostało dane to przeżycie - możliwość przeniesienia się choć w części do stajenki, do zwierzątek, zobaczenia żywego Dziecka, zwierząt, aniołów machających skrzydłami ... Tylko Pan Bóg czyta w naszych sercach i wie,



śmy już zapewne nieraz z ust kapłanów.

Jak budowano takie dzieło? Oprócz czasu na sam pomysł wymagało to pracy kilkunastu ludzi od 19 do 22 grudnia, po 10, 12 godzin dziennie. W sumie grubo ponad 250 godzin nie licząc czasu młodzieży włożonego w tak zwane ostatnie dekoracje, a to też sporo. Ostatniego dnia wyszliśmy z kościoła głęboką nocą.

Zużyto kilkanaście elementów rusztowań, sporo różnego rodzaju drewna, blisko 120 metrów kwadratowych słomianych mat, kilka kilogramów gwoździ i kilkadziesiąt metrów drutu. Czy szopka jest ładna niech oceniają parafianie. Pobieżnie zasłyszane opinie w samo Boże Narodzenie były pozytywne. Podobno dla niektórych rewelacją jest, gdy kapłan ukazuje się w "dziupli".

W całości jednak tegoroczne dekoracje mają zupełnie inny sens. W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim członkom Straży Marszałkowskiej, wszystkim innym parafianom nam pomagającym oraz młodzieży z DA i ks. Krzysztofowi za wspólnie z nami wykonywane prace i wzajemną pomoc.

MARSZAŁEK

starał się o maty słomiane, a pan Leszek Drill z Firmy "Oreno" postawił rusztowanie, do którego przyczepiona została słoma. Powoli kielkował pomysł "drugiej strony". Coś miało być o Słowie Bożym, coś, co pasowałoby do szopy, coś niebanalnego - oczywiście. Minęło kilka dni i ... w końcu się udało! Pomysł zrodził się i nawet przerodził w konkret. Powstał dom, ze stołem, przykrytym białym obrusem, opłatkami i świecą. W domu sprząty z minionych lat, prostota i może nawet ubóstwo, ale tak jak w Betlejem. Do domu wchodzi młodzież trzymająca w ramionach dzieciątko. Znow znak z Betlejem - jak Maryja z Józefem i malutkim Jezusem. Patrząc z daleka na szopę widać wyraźnie trzy części dekoracji. Najpierw szopka, ze żłóbkim. Nad nią napis: "A Słowo ciałem się stało". To znak historii - tak się stało dwa tysiące lat temu. Przyszło na świat Słowo i pamiątką tego zdarzenia jest żłódek z figurami Jezusa, Maryi, Józefa, pasterzy i trzech króli ... a szczególnie pięknym znakiem jest żywy żłódek - żywa Święta Rodzina, zwierzęta i ich pasterze. Druga część to ołtarz - i napis nad nim "I słowo ciałem się staje". Bo przecież tak właśnie jest - na wszystkich ołtarzach świata

co w nich się kryje. Tylko Bóg wie, co dzięki budowaniu szopy budowało się w sercach zaangażowanych w to dzieło, jak i tych, którzy mogli z tego dzieła skorzystać.

Ja dziękuję Bogu, że po raz kolejny mogłam być w szopie. Że mogłam budować tę szopę. Mam nadzieję, że i we mnie coś dobrego i trwałego, pięknego i przeznaczonego dla Boga "się zbudowało". Wiem, że nie samo "zbudowało się". Tak dobrze nie ma!! Trzeba wiele trudu, by coś w sobie zbudować. Za ten czas dziękuję w imieniu wszystkich zaangażowanych w żłóbkowe dzieło: "Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu". Niech nas zawsze Królowa Męczenników wiedzie dobrymi drogami i uczy mądrego budowania stajni w sercach naszych. Amen.

Szczególne podziękowania dla: Zarządu Dróg Miejskich, Firmy "Oreno", Ogrodu Fauny Polskiej, Nowicjatu Misjonarzy Ducha Świętego, panów: Arciszewskiego, Kurkowskiego, Raka, Gwita, wszystkich budowniczych, pasterzy, aniołów, św. Rodziny trzech króli.

MALY ZASTĘPCA
GŁÓWNEGO OBOROWEGO

CO BY BYŁO GDYBY?

Minęło 2000 lat od chwili, gdy w małym miasteczku Betlejem urodził się Jezus Chrystus. Różne były reakcje ówczesnych Mu ludzi. Jedni oddali Mu pokłon, inni krzyczeli "Ukrzyżuj Go". Czy zadawaliśmy sobie kiedykolwiek pytanie, jak ja bym się zachował, gdyby dzisiaj narodził się ponownie Jezus Chrystus? Jeżeli nie, to spróbujmy je sobie postawić. Ale zanim to uczynimy, zapraszam do lektury:

Gdyby dzisiaj przyszedł Pan...

*Gdyby dzisiaj przyszedł Pan
byłoby to wydarzenie,
każdy by zobaczyć chciał
to precudne objawienie.*

*Ile byłoby radości
Z tak wielkiego wydarzenia,
Że Pan Jezus u nas gości
I na lepsze świat nasz zmienia.*

*Gdyby przyszedł do nas
Odmieniłby ludzkie czyny
Wiele dobra by w nas wlał
I każdy byłby wesoły i miły.*

*A na koniec powiem wam,
Że pan Jezus jest wśród nas.*

Ludzie w obecnej epoce są bardzo nieufni, przebiegli, nieżyczliwi, po prostu źli. Na świecie pojawia się wiele wyznań innej wiary - sekty. Panie Jezu! Gdybyś przyszedł na świat dzisiaj, na pewno nie znalazłbyś w tak krótkim czasie tylu zwolenników. Z nimi na pewno byłoby Ci dobrze, ale co z pozostałymi? Ludzie pewnie uważaliby, że jesteś jakimś szamanem i nawet ci wierzący przepędziliby Cię na "cztery wiatry". Tych złych ludzi na pewno nie da się nawrócić, ale Ty potrafisz wszystko. Jezu! Gdybyś przyszedł dzisiaj to w jakiej postaci? Czy biednego wiejskiego chłopca? Czy bogacza, który ma tyle pieniędzy, że nie wie co z nimi zrobić? Czy w postaci małego szczeniaczka, który nie ma domu? Czy w postaci księdza? A pewno ktoś z tych rozwiązań jest prawdziwe, ale żeby się o tym przekonać musimy poczekać, aż Pan Jezus zejdzie na ziemię."

Zawsze kochająca i oddana **Izabela Miloch**

*Gdyby Jezus urodził się dzisiaj,
wyobrażam sobie, A powiem to nie tylko tobie,
Że stałby na czele świata
Każdego szanując jak brata.
Podążałbym tam każdą możliwą drogą,
Nic by nie było dla mnie przeszkodą
I chociaż miałbym przelecieć pół Ziemi, nawet
gdyby to było późnej jesieni,
Byłbym szczęśliwy, że poznam Syna Bożego
I czy prędzej pędziłbym do Niego.
Kłęknałbym przed Jezusem, w Jego chwale,
A moje wzruszenie nie byłoby małe.
Tak by było gdyby Chrystus urodził się dzisiaj
I bardzo to podobałoby mi się,
Ale Jezus urodził się dawno temu,
a nie możemy rozkazywać Bogu najwyższemu.*

Mariusz Tyburski



Wolę mówić ...

Wywiad z panią mgr Danutą Szymik - dyrektorem Gimnazjum nr 5

-Kieruje pani szkołą już od kilku lat. Jakie cechy charakteru ułatwiają pani pracę na tym stanowisku?

- Myślę, że jestem otwarta na świat, na ludzi, konsekwentna, a przede wszystkim to, że chyba umiem słuchać ludzi.

- Cofnijmy się teraz w przeszłość. Jakim była pani dzieckiem?

- Dzieckiem byłam bardzo spokojnym, grzecznym, układnym, a zarazem nieśmiałym i pełnym kompleksów.

-Jakie miała pani marzenia w wieku nastolatki?

- Zawsze chciałam być nauczycielką.

- Każdy nas ma przedmiot w szkole, który mu nie idzie. Jaki przedmiot był pani piętą Achillesową?

- Język polski. Wolałam mówić, ale jak przyszło do pisania, miałam zawsze problemy.

- Oprócz kierowania szkołą, uczy pani również matematyki. Dlaczego wybrała pani ten przedmiot?

- Chyba dlatego, że nie miałam z nim kłopotu w szkole podstawowej. A w średniej miałam jeszcze specyficznego profesora, który uczył mnie matematyki. Chyba jego osobowość mnie jakoś zbliżyła do tego przedmiotu.

- Jak postrzega pani dzisiejszych nastolatków? Czym różnią się oni od pani i pani rówieśników z przeszłości?

- Myślę, że mają ułatwiony start w życiu dlatego, że są wychowywani od wieku przedszkolnego na bardziej otwartych niż my. W tej chwili myślę również, że młodzież coraz rzadziej słyszy "Ty się nie wypowiadaj, bo jesteś za młody". A gorzej młodzież chyba ma dlatego, że tyle zagrożeń jest wokół. Myśmy mieli łatwiej. Łatwiej było korzystać z życia, wyjść do kina i się nie bać wrócić do domu.

- A jakie cechy uczniów utrudniają pani pracę z nimi?

Gdyby Pan Jezus przyszedł dzisiaj to może zmieniliby się świat. Telewizja i prasa pokazują jak wojny niszczą narody, jak ludzie niszczą się wzajemnie, gdy są ze sobą skłócenie. Także wśród kolegów i koleżanek, a nawet w rodzinie, zdarzają się kłótnie i nieporozumienia. Dlaczego tak się dzieje? Przecież Bóg nie stworzył zła. Być może kiedy przyszedłby Pan Jezus na ziemię zmieniliby się wszystko na lepsze. Ludzie byłoby dla siebie mili i serdeczni. Uwierzyliby w swoje szczęście. Nie poddawaliby się trudnościom, walczyliby o swój byt.

Niestety w naszym kraju coraz trudniej się żyje, kłopoty ze znalezieniem pracy powodują, że ludzie wzajemnie się nienawidzą, zazdroszczą innym. A przecież, gdyby dorośli mieli pracę to

- Myślę, że najtrudniejsze jest to, że młodzież nie zawsze zna granicę dobrego wychowania, kiedy można i często przekraczają tę granicę. Jednak myślę, że te granice się zatarty i to im utrudnia życie, bo nie potrafią chyba dogadać się z ludźmi. Ja nie uważam się za osobę, z którą trudno jest się uczniom dogadać, ale nie lubię, bardzo mnie to drażni, kiedy uczeń przekracza granice dobrego tonu, smaku i jest to wtedy nieprzyjemne.

- Co uważa pani za swój największy sukces zawodowy?

- Chyba to, że w czasach, kiedy uczyłam jako nauczyciel, a potem już jako wicedyrektor, nie straciłam po drodze uczniów, którzy interesowali się matematyką. Takim miłym dla mnie dowodem jest moja uczennica, która osiągnęła najwyższe laury, wygrała Wojewódzką Olimpiadę Matematyczną. Jest już dorosłą osobą, studentką w Warszawie i do dzisiaj utrzymuje ze mną kontakt. Cieszę się z tego bardzo.

- Jak każda kobieta przywiązuje pani wagę do swojego wyglądu. Jaki styl ubierania pani preferuje?

-Lubię dosyć stonowane i ciemne kolory, a tak najbardziej podobają mi się garsonki.

- Jakie jest pani motto życiowe?

- Żeby być dobrym dla ludzi, bo myślę, że jeżeli bezinteresownie jest się dla kogoś dobrym, to kiedyś, gdzieś na mojej drodze, ktoś mi tym samym zapłaci.

- W związku ze zbliżającym się Dniem Nauczyciela, gdyby złota rybka mogła spełnić trzy pani życzenia, co by to było?

- Zawodowe życie jest jedno, już od wielu lat, kiedy jestem dyrektorem- remont sanitariatu w szkole, na który nie mogę zdobyć pieniędzy. Chciałabym również, żeby moi najbliżsi byli zdrowi, bo to jest najważniejsze i żeby moim córkom ułożyło się dobrze życie.

- Czy pamięta pani swoją pierwszą miłość?

-Pamiętam, pamiętam, to było tak naprawdę pierwszy raz, tak bardzo byłam zakochana, ale tak, że aż do choroby żołądka włącznie, kiedy byłam w pierwszej klasie liceum. Mój wybranek miał na imię Andrzej. Siedziałam po przekątnej tak, że nie widziałam jego pleców, tylko z boku jego twarz. A byłam: zakochana w jego rzęsach, to sobie po latach uświadomiłam. On miał takie niesamowite, piękne oczy i takie piękne rzęsy. Trwało to bardzo długo i do dzisiaj go pamiętam.

-To już wszystkie pytania. Bardzo dziękuję, że znalazła Pani dla nas chwilę czasu.

-Było mi bardzo miło.

Rozmawiała Joanna

Od redakcji:

Rozmowa ukazała się w nr 1 Gimzetki, czasopiśma uczniowskiego ukazującego się w Gimnazjum nr 5 w Bydgoszczy Fordonie.

byliby bardziej spokojni i uśmiechnięci. Mieliby więcej cierpliwości i zrozumienia w wychowaniu swoich dzieci. A przede wszystkim nie wątpiliby w obecność Pana Boga. Ta obecność i opieka jest nam niezbędna. Gdyby przyszedł Pan Jezus to może ludzie by się ze sobą zjednoczyli. Razem dążyliby do pokoju na ziemi. Wspólnie by pracowali, ale też razem się bawili. Każdemu dziecku nigdy by nie zabrakło jedzenia i zabawek. Gdyby przyszedł Pan Jezus to cały świat żyłby zgodnie z Dekalogiem.

NN

Od autora: Są to wypowiedzi uczniów szkół podstawowych i gimnazjów na temat "Gdyby Jezus urodził się dzisiaj".

OPRACOWAŁ: BOGDAN

SŁOWO ZAMIESZKAŁO

Wśród wspaniałej bożonarodzeniowej dekoracji naszego kościoła znajduje się wewnątrz prostej chaty ze stołem nakrytym do posiłku i kołyską przygotowaną na przyjęcie niemowlęcia. U góry napis "Słowo zamieszkało wśród nas".

To motto doskonale harmonizuje z pragnieniem ukazania roli Pisma Świętego jako źródła żywej wiary. Aby Słowo zamieszkało wśród nas wystarczy wziąć do ręki Pismo Święte i odnaleźć w nim to słowo, które porusza nasze serce. Ono właśnie ma moc odmieniania naszego życia. Słowo, które wybraliśmy jako przewodnie, może wciąż dawać nam oparcie i poczucie bezpieczeństwa. W pewnym czasie takim słowem był dla mnie wers: "Anioł Pański otacza szanćcem bogobojnych aby ich ocalić" (Ps34,8). Zdawałam się na to słowo,



moje słowo i wierzyłam mu. Słowo obrane za własne pozwala doświadczyć obecności Boga i może stać się pomocą w różnych nieprzewidzianych sytuacjach, ot choćby w takiej jak nasza świątecznej scenarii, gdy wędrowcy z dzieckiem na ręku stają u wrót chaty. Czy znajdzie się dla nich miejsce? Czy przyjęte Słowo da nam moc otwarcia im drzwi i serca?

Te drzwi mogą być jeszcze przed nimi zamknięte, wszak jesteśmy ludźmi grzesznymi i pełnymi obaw. Kawałek dalej (blisko domu) jest ołtarz, na którym "Słowo Ciałem się staje". Ołtarz umieszczony jest we wnętrzu "Bramy" z dachem krytym słomą, z obciążeniem zbitym z palików i kwiatami przy oknach. Ten widok przypomina nam opis polskiego rodzinnego domu. To nasz dom, dom, na progu którego stoi Ojciec wypatrujący powrotu syna...

Idąc dalej trafiamy do szopy ze Świętą Rodziną. Napis nad szopą głosi "Słowo Ciałem się stało". Przyjęcie Słowa, obmycie z grzechów we krwi Jezusa daje nam szansę bycia tym nowonarodzonym dzieckiem Bożym według słów Pisma Świętego "Wszystkim tym, którzy Je przyjęli dało moc, aby stali się dziećmi Bożymi" (J1,12). Pozostaje odpowiedź pełnego wdzięczności serca wspominającego uśmiechniętą Maryję, Józefa z Dzieciątkiem na ręku i stukot zwierzęcych kopytek.

IRENA JADWIGA

ZAMIENIONY W JAGNIĘ?

Odwiedziny wplatają się w nasze życie w różnych formach: odwiedzają nas, my odwiedzamy, stajemy się świadkami odwiedzin. Niewątpliwie jest to sposób na nawiązywanie kontaktów i przyjemne spędzenie czasu. Lecz czy w każdym przypadku i dla wszystkich są miłym przeżyciem? Wielokrotnie odczuwam na własnej skórze skutki odwiedzin w mieszkaniu moich sąsiadów, stając się niezamierzonym świadkiem niewybrednych zachowań biesiadników do późnych godzin nocnych. Również nasze chrześcijańskie święta traktowane są jako okazje do biesiadowania w tym negatywnym znaczeniu. Skrywane pod maską codzienności ukazują się wtedy właściwe twarze uczujących, wyzwolone zakrapianym alkoholem nieokiełznane najniższe instynkty. Stawiam wtedy pytania: gdzie podziało się człowieczeństwo, do jakich granic można się upodlić, gdzie jest poszanowanie bliźniego, jak można całemu otoczeniu tak dokużyć?

W tym miejscu może ktoś powiedzieć - dlaczego nikt nie przywołuje do porządku "rozhałasowanego" towarzystwa? Wieloletnie doświadczenia wykazują, że reakcje są zerowe,

lub bardziej agresywne. Egoistyczne podejście do życia pozwala lekceważyć wszelkie zakazy, lekceważyć bliźniego, zapanować nad jego odrębnością; narzucić swój prymitywny sposób postępowania.

Myślę, że na osiedlu podobnych przypadków jest więcej i mieszkańcy utożsamiają się ze mną. Może podadzą mi receptę na uczłowieczenie wątpliwych homo sapiens. Gorzkie są te słowa, bo taki jest często mój nastrój po nieprzespanych nocach, z dudniącą w uszach hałaśliwą muzyką i wzajemnym przekrzykiwaniu się uczujących.

A mogłoby być tak miło! Mogło, gdyby nie zabrakło kultury. Brakuje jej zresztą na co dzień, więc trudno sądzić, że będzie inaczej od święta. Przede mną odwiedziny innego rodzaju - kołęda duszpasterska. Będzie u mnie, u sąsiadów. Ma wnieść ludziom pokój - ale dobrej woli. Lecz czy ma ją wilk zamieniony w jagnię?

Tak bardzo mi brak pokoju, spokoju, zrozumienia, wykazania dobrej woli. Nie mam złudzeń co do tego, że nic się nie zmieni.

IRENA G.

Tajemnicze odwiedziny

GOŚĆ Z DAREM

Czy mnie ktoś odwiedzi? Czy przyniesie dary? Atmosfera Bożego Narodzenia ogarniająca wszystko i wszystkich powoli mija. Weszliśmy w kolejny rok, ba, kolejny wiek i kolejne tysiąclecie. Może jeszcze pozostało w pamięci, że byliśmy, choć na chwilę, dla siebie dobrzy i życzliwi. Cieszyliśmy się być może z prezentów, które znalazły się pod choinką. Być może cieszyliśmy się z tego, że w domu było gwarno i wesoło, że odwiedzili nas najbliżsi, że przystali życzenia. Pewnie wielu z nas cieszyło się z tego, z czego najbardziej powinno się cieszyć, z faktu, że w nas, w naszych sercach narodził się Jezus Chrystus. On, gdy tylko ktoś z nas chciał, naprawdę przyszedł do nas. On naprawdę przyszedł do Ciebie, do mnie. To wielki dar, który z racji tych świąt bezinteresownie się nam udziela.

Choć jesteśmy może bardziej ubodzy niż betlejemski szop, choć może nieszczęśliwi, chorzy kalecy, gdy tylko Go zaprosimy, On do nas przyjdzie. Zamieszka w naszych domach, w naszych sercach.

Gdy rzeczywiście tak było, to nasze Boże Narodzenie może trwać nawet wtedy, gdy zgasną choinki, gdy zapomnimy o gwiazdkowych prezentach. Pomyślimy czasem: do betlejemskiego żłóbka przyszli królowie ze swoimi darami. Czy przyjdą też do "Naszego"? Czy mamy na takie odwiedziny szansę? No właśnie...

Tak często brakuje nam, wierzącym w Chrystusa, czegoś, co można nazwać pełnią zjednoczenia z Misterium Boga. Żyjący w tych czasach, zasypani lawiną własnych spraw, nie potrafimy połączyć Ewangelii z praktyką naszego życia.

Wystarcza popatrzeć na otaczającą nas rzeczywistość. Już od pierwszego dnia Nowego Roku AD 2001 byliśmy rozrywani przez mnogość zajęć, obowiązków, palących problemów,

i to już wystarczy, byśmy "rozmięli" się na drobne. Rozdzielili na tak małe kawałeczki, że trudno nawet pomyśleć, by wystarczyło, mimo szczerych chęci, na dzielenie się z innymi. W podświadomości tłumaczymy czasem sobie: Przecież tylko Jezus mógł sobie pozwolić na nakarmienie pięcioma chlebami tłumów, ale nie ja, zwykły, poganiany i tarmoszony przez życie i czasy śmiertelnik. Wydaje nam się, że jesteśmy usprawiedliwieni. To jednak tylko usprawiedliwienie pozorne. Czy można to zmienić? Tak!

Nie pozwalajmy się wobec tego zwodzić różnym lekkoduchom, błaznom, sprzedającym nam truciznę pod płaszczykiem dobra. Nie pozwalajmy kierować się synom zatracenia, którzy obłudą horoskopów, wróżb i kabały malują kolorami fałszu drogę do naszego unicestwienia. Czuwajmy i często obmywajmy nasze szlachetne, bo dane nam przez Boga twarze, byśmy w pogoni za marnymi ziemskimi godnościami, stanowiskami czy honorami nie utracili najważniejszej godności, jaką już posiadamy - godności dziecka Bożego.

Jeśli tak będziemy żyć, bądźmy pewni, że któregoś dnia do naszej, może i biednej, skromnej "szopy" przyjdzie Gość z darem. Przybędzie, jak do Betlejem król. Będzie to sam król królów - Jezus Chrystus, Obdarzy nas darem najważniejszym, jaki ma. Darem życia wiecznego.

Życzę Wam Drodzy Czytelnicy, aby takie Boże Narodzenie trwało w Was codziennie. U progu nowego wieku życzę, byście nigdy nie zwątpili, że król ze Swymi darami jest już w Dro-dze. Bądźmy Mu wierni w oczekiwaniu i zawsze godni Jego powitania.

ADALBERT

TRAMPKI I SPODNIĘ NA KANT

Zbliżał się przełom tysiącleci, nowy wiek. Każdy chciał przeżyć sylwestrową noc i pierwsze godziny nowego roku w jakiś szczególny i niezapomniany sposób. Ja też w tym czasie chciałem zrobić coś niesamowitego. Zastanawiałem się, co by to być mogło, by po Bożemu wejść w nowe tysiąclecie, a przy okazji dobrze się bawić.

Koleżanka powiedziała mi, że Duszpasterstwo o. Dominikanów organizuje Sylwester na Jamnej. Długo się wahałem. Nie wiedziałem jak tam dojechać, jacy tam są ludzie, co mnie tam będzie czekało, jakie panują tam warunki bytowo-sanitarne? Dużo pytań kłębiło się w mojej głowie. Doszedłem do wniosku, że tylko na własnej skórze mogę się o tym wszystkim przekonać. Ostatecznie zdecydowałem się na wyprawę w nieznaną.

By dotrzeć tam, należy dojechać pociągiem do Tarnowa, a później PKS-em do Paleśnicy. Następnie przejść kilka kilometrów. Przy odrobinie szczęścia można natrafić na bezpośredni autobus (kursuje dwa razy dziennie). Jamna jest to wzniesienie o wysokości około 530m.n.p.m. znajdujące się na Pogórzu Sądeckim. Na jej zboczu położona jest wieś o tej samej nazwie. Przed wojną z pewnością była wsią o regionalnym znaczeniu. Znajdowała się tu szkoła podstawowa. W czasie II wojny mieszkańcy Jamnej i okolicznych osad wspierali partyzantów. Z tego powodu wieś w 1944 roku została spacyfikowana. Kobiety i dzieci schowały się przed oprawcami w ziemiance. Gdy zostały odnalezione, jedna z nich zasłaniając siebie i swoje dzieci obrazem Matki Boskiej wychodziła z ukrycia. Została rozstrzelana. Obecnie w ziemiance jest kapliczka upamiętniająca to wydarzenie.

W drewnianym budynku przedwojennej szkoły podstawowej, obecnie nazwanym Domem św. Jacka, jest centrum ośrodka rekolek-

cyjnego o. Dominikanów. Ośrodek jest ciągle rozbudowywany. Oprócz wspomnianego Domu św. Jacka pobudowano kościół, który wkrótce będzie poświęcony, Dom św. Czesława, Dom Kostka, "Tanzbuda", domki mieszkalne, droga krzyżowa, pustelnia, stajenka, furta, pomieszczenia gospodarcze i inne.



W każdym z domów są kominki, z których prowadzone jest centralne ogrzewanie. Dużo zostało zrobione, ale jeszcze dużo jest do zrobienia. Wszystko to powstało i powstaje dzięki zaangażowaniu wielu ludzi i firm z duszpasterstwem akademickim o. Janem Górą na czele.

Nie ukrywam, że gdy tam dotarłem moje wyobrażenia o tym miejscu stały się z rzeczywistością. Gdybym wiedział, że tak będzie wartość mojego plecaka byłaby zupełnie inna -

trampki i spodnie prasowane na kant z pewnością zostałyby w domu. Z powodu zaistniałej awarii nie było w czasie mojego pobytu bieżącej wody. Pewnie na długo uczestnikom spotkania pozostaną w pamięci zbiorniki z wodą pitną i wodą techniczną, błoto z gliniastego terenu oblepiające buty, które na szczęście później ścierał mróz i pokryła warstwa śniegu, posiłki w formie "szwedzkiego" stołu, spanie w nieogrzewanym pomieszczeniu nad stajnią.

Jednak te wszystkie "przziemne sprawy" nie przyćmiły tego co było najważniejsze - spotkania z Bogiem. Spotkania z Nim osobiście - w modlitwie, w Eucharystii, w śpiewaniu kolęd, w spotkaniach z innymi ludźmi takimi jak ja młodymi i pełnymi energii. Było nas kilkaset osób. Typowy dzień na Jamnej składał się z licznych następujących po sobie wydarzeń. Rozpoczął się Jutrznią i Godzinkami. Po nich następowała nauka o. Jana, śniadanie i drobne prace, atrakcje do wyboru - kurs tańca, kolędowanie po wsi (kolędnicy, Maryja na osiołku, Aniołowie), wycieczka po okolicy. Około 14.00 obiad i chwila czasu wolnego. Następnie Nieszpory i Msza św., rozważanie w grupach "Pieśni nad pieśniami" (jako przygotowanie spotkania na Lednicy 2001, które ma być Nabożeństwem Spożywania Pisma Świętego), kolacja, śpiewanie kolęd.

Ogromne wrażenie wywarł na mnie pełen radości i zapалу śpiew kolęd (przy akompaniamencie skrzypiec, gitary, bębnow, trąbki i innych instrumentów), skupienie wszystkich podczas Mszy św., serdeczność uczestników, spontaniczna zabawa.

Gdy raz się tam pojeździe pragnie się wracać. Kolejny raz przekonałem się o tym, że czasem warto zrezygnować z wszystkiego by osiągnąć Coś.

TEKST I FOTO MICHU

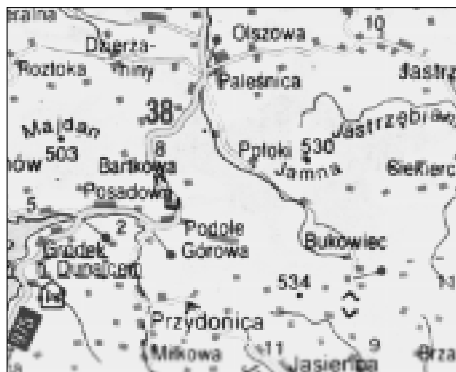
Sylwester na Jamnej głos drugi

U STÓP GÓRY „JAMNA”

Ktoś mnie się kiedyś zapytał: - Gdzie spędzasz Sylwestra 2000? Odpowiedziałam wymijająco, gdyż co roku było tak samo. Zawsze spędzałam go z moją rodziną, i szczerze mówiąc, nigdy mi to nie sprawiało przykrości, a wręcz przeciwnie. Cieszyłam się, że powitanie Nowego Roku mogę świętować z tymi, których bardzo kocham i na których mi zależy. W tym roku, a raczej jeszcze w ubiegłym (gdy piszę te słowa jest już 12.01.2001) postanowiłam coś zmienić. Nie bardzo wiedziałam, na czym zmiana miała polegać. Brałam pod uwagę wyjazd do Barcelony na spotkanie Taize, spotkanie u znajomych, aż tu nagle słyszę na mszy akademickiej „19-nastce” zaproszenie o. Jana Góry na Jamną. Nie ukrywam, żegdy tylko to usłyszałam, to od razu wiedziałam, że tam chcę być w ten szczególny dzień roku. Mimo wielu przeszkód jakie stanęły mi na drodze do zrealizowania tego celu, udało mi się 30.XII stanąć u stóp góry „Jamna”. Jadąc tam z przyjacielem miałam wiele wątpliwości, nigdy tam nie byłam i nie wiedziałam praktycznie nic o tym miejscu. Targana byłam jeszcze wyrzutami sumienia, że zasmuciłam wyjazdem moich rodziców, których i tak rzadko widuję. W końcu stało się, dotarliśmy na miejsce. Obawy zaczęły się powoli rozplątać, gdyż życzy-

liwość i chęć pomocy osób, które już tam były od kilku dni pozwoliły szybko zaaklimatyzować się w nowym miejscu. Nie chcę opisywać jak tam dokładnie było. Pragnę skupić się jedynie na tym co tam przeżyłam.

Powiem tylko tyle, że każdy mógł tam znaleźć



coś dla siebie: poczynając od chodzenia po górach, poprzez jazdę konną, znoszenie chrustu, pomaganie w kuchni, wspólne kolędowanie po sąsiednich domostwach, na warsztatach tanecz-

nych skończywszy. Każdy chciał coś robić i to sprawiało ogromną radość. Przybyło kilkaset osób z różnych stron Polski, ludzi o różnych zainteresowaniach, poglądach, doświadczeniach, ale wszystkich łączyło jedno - Chrystus. Niby wszyscy obcy a jak rodzina, niby tak różni a jak bardzo podobni. On nas wszystkich tam zgromadził. Jadąc tam była okazja zbliżyć się do Niego, by choć na moment zatrzymać się i pomyśleć nad swoim życiem.

Jakież budujące było wspólne śpiewanie kolęd wieczorami. Ponad 300 rozśpiewanych zebranych wokół kominka młodych ludzi - to było piękne. Ale chyba do końca życia pozostanie mi w pamięci sprawowana 31.XII Msza Święta i słowa, które tam usłyszałam. Celebrans przytoczył słowa ks. Tischnera: „Miłości <tak> mówi się tylko jeden raz”. Ileż zawartej w nich prawdy, niech każdy sam sobie dopowie. Dla mnie znaczą tyle, że zarówno w aspekcie Boskim jak i ludzkim prawdziwa miłość może być tylko jedna. Powiedzenie Chrystusowi TAK jest tą jedyną miłością, jedyną prawdą. Prawdziwa miłość nie może odejść. Ona jest tym, któremu chcę powiedzieć „TAK”. W relacji międzyludzkiej, zwłaszcza między kobietą a mężczyzną, również te piękne słowa można wziąć pod uwagę. Życzę każdemu człowiekowi by był pewny kiedy mówi „kocham”. Cieszę się, że tak mogłam wstąpić w to nowe tysiąclecie.

JAGODA

2000 LAT TEMU

13. grudnia 2000 roku D. A. "Martyria" przeżywała swoją Wigilię Akademicką. Było to również spotkanie osób pielgrzymujących w grupie "Przezroczyście" oraz uczestników XV Światowego Dnia Młodzieży w Rzymie.

Ten wigilijny wieczór rozpoczął się o godz. 20.00 przypomnieniem tego, co wydarzyło się 2000 lat temu w Betlejem. Składaliśmy sobie życzenia i podzieliliśmy się opłatkiem z przyjaciółmi, znajomymi, a także z tymi, których wcześniej nie mieliśmy okazji spotkać. Tym niezwykłym życzeniom nie było końca. Niezwykłym, bo w obecności „nowonarodzonego” Jezusa leżącego w żłóbku i jednocześnie tego Jezusa, który ciągle się rodzi i jest obecny w tabernakulum i w naszych sercach.

Następnie zasiedliśmy do wigilijnego stołu. Stół również był niezwykły, jak wszystko tego wieczoru, pełen wigilijnych potraw i otoczony przez wielu ludzi, którzy chcieli przeżyć razem ten wieczór. Nie zabrakło również Świętego Mikołaja, który przybył do nas z workiem pełnym prezentów, obsypując hojnie wszystkich swoimi podarkami. Na wspólnej radości, śpiewaniu kolęd minął nam czas do godz. 24.00, kiedy udaliśmy się do kaplicy na Pasterkę Akademicką.

Myślę, że wszyscy studenci po przeżyciu tego wyjątkowego, jubileuszowego wieczoru z wielką radością i pokojem pojechali do swoich domów, aby tam w gronie rodzinnym przeżyć Święta Bożego Narodzenia.

ELAK

Adwentowy Lubostron



CENIĆ WSPÓLNOTĘ

15 grudnia

Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa Twego.

A słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami.

Co stało się w moim życiu? Na co pozwoliłem, na co się zgodziłem? Co stało się, a nie powinno? Kim się stałem, kim jestem? Kim się staję? Czy znam cel, do którego podążam, czy wiem do czego jestem wezwany? Co dzięki mnie się stało? Co w ludziach i z ludźmi stało się dzięki mnie, przeze mnie?

Po wieczornym, piątkowym spotkaniu, na którym zapoznaliśmy się i odprawiliśmy Mszę świętą, otrzymaliśmy powyższe pytania. Tych kilka pytań miało nam pomóc w rozważaniach na temat naszego „stawania się” dla Boga, dla innych ludzi i dla siebie. Bardzo pomocne w tym czasie było całonocne czuwanie połączone z milczeniem aż do następnego dnia. Tego wieczora, nocy i poranka dnia następnego mieliśmy przeprowadzić swoisty rachunek sumienia o obecności Boga w naszym życiu. Wszystko w absolutnej ciszy.

16 grudnia

Po porannym posiłku, podczas którego czytane było Słowo Boże pisaliśmy, każdy swoją własną ewangelię życia, z którą (spisaną na kartce) udaliśmy się na Mszę świętą, aby całe nasze dotychczasowe i przyszłe życie ofiarować Bogu.

Po obiedzie przyszedł czas na rozważania w grupach na temat wspólnoty w naszym życiu. Dyskutowaliśmy na temat istnienia jakiegokolwiek wspólnoty w naszym życiu. Czy dla nas jest wspólnota? Czy powinna być? Co ona nam daje, a co my powinniśmy swojego do niej wnieść?

Po dyskusjach w małych grupach, zgromadziliśmy się wszyscy w "auli", gdzie rozwinęliśmy nasze problemy, wnioski i pytania. Wspólnie odpowiedzieliśmy sobie, że fundamentami wspólnoty są MIŁOŚĆ (prawa i obowiązki), ZAUFANIE, ŚWIADOMOŚĆ MI-

SJI. Po kolacji dyskusja przeciągnęła się do ok. 2.00 (dokładnie nie pamiętam, gdyż chyba przysypiałem).

17 grudnia

Zaraz po śniadaniu ruszyliśmy ostro do pracy. W małych grupach odpowiadaliśmy sobie na pytanie czym jest dla mnie miłość? Każdy na kartce miał w jakiegokolwiek formie odpowiedzieć na to pytanie, a potem podyskutować. Następnym zadaniem było przedstawić swoje spostrzeżenia dotyczące osób ze swojej grupy. Myślę, że to miało nam uzmysłowić w jaki sposób jesteśmy odbierani w grupie.

Ostatnią ważniejszą rzeczą jaką ustaliliśmy było hasło - motto dla DA "Martyria" na 2001 roku. "Martyria dżwiga, Pan umacnia." Drugie niedokładnie pamiętam: "Martyria" umocni cię w dążeniu do Boga, a ty dając do świętości umocnisz Martyrię."

Przyznam się, że po raz pierwszy byłem na dniach skupienia z DA. Jadąc tam na dwa dni pracy nad sobą, na rozmyślanie i dyskusję, wspólną modlitwę i Eucharystię. Cieszę się, że wszystko to miało miejsce. Były to prawdziwe dni skupienia. Odpowiedzieliśmy sobie na pytania fundamentalne dotyczące nas samych oraz naszej wspólnoty. Ponadto określiliśmy sobie cele, wymagania i motto na przyszłość.

Uświadomiłem sobie kim się stałem w moim życiu, kim się staję i kim powinienem się stawać. Uzmysłowiliśmy sobie wszyscy jakie wartości powinniśmy najbardziej cenić we wspólnocie, w którym kierunku podążać, aby przez „Martyrię” przybliżyć się do Jezusa.

DA-NEK

Od redakcji:

Tradycyjne, Adwentowe Dni Skupienia miały miejsce w Lubostroniu w dniach od 15 do 17 grudnia 2000 roku. Były czasem przygotowania do świąt Bożego Narodzenia.

NA BOK CODZIENNE SPRAWY

Duszpasterz akademicki ks. Krzysztof Buchholz umożliwił nam 15 grudnia 2000 roku wyjazd na dni skupienia do pięknej miejscowości jaką jest Lubostron.

Z tej propozycji skorzystało wielu młodych ludzi, zostawiając wszelkie problemy i trudności. Na ten czas każdy zdecydował się dobrowolnie odłożyć na bok ważne sprawy, zrezygnować z nauki, a nawet wyłączyć telefony komórkowe, aby w pełni wykorzystać ofiarowany nam czas na wyciszenie się i skupienie.

Pierwsze godziny naszego spotkania zostały poświęcone wspólnemu poznaniu się, a także znalezieniu własnej odpowiedzi na temat "Moje życie we wspólnocie". Na samym początku uświadomiliśmy sobie, że nawet w tak krótkim czasie możemy stworzyć piękną wspólnotę, co zostało wspaniale przedstawione przy pomocy tego co sami stworzyliśmy, rzucając do siebie kłębek nici, której początek trzymał ks. Krzysztof. Każdy, do kogo ów kłębek dotarł, chwycił nic w odpowiednim jej odcinku, łącząc się w ten sposób z dwiema osobami, a jednocześnie z wszystkimi obecnymi. Utworzył się wspaniały obraz wspólnoty, obraz jej spójności i ogromnej siły.

Po rozważaniach i Mszy świętej miało miejsce całonocne czuwanie przed Najświętszym Sakramentem, wraz z którym nastąpił czas milczenia. W ciągu tego totalnego skupienia pisaliśmy ewangelię własnego życia. Stworzyliśmy sobie komfortowe warunki „na wyciszenie”.

Kolejny dzień rozpoczęliśmy Jutrznią, po której pisaliśmy zakończenie swoich ewangelii na podstawie najpiękniejszego hymnu o miłości wg św. Pawła i w tym duchu przeżyliśmy Mszę świętą.

Po niej mieliśmy trochę wolnego czasu, który wykorzystaliśmy na zwiedzanie Lubostronia i okolic.

Mimo wielu uczestników Wyjazdowych Dni Skupienia, każdy z osobna miał możliwość podzielenia się własnym doświadczeniem w małych grupach. Wynikami, naszych przemyśleń w grupach, wymienialiśmy się do wieczora.

Mszę świętą zakończyliśmy nasze trzydniowe spotkanie. Przeżyliśmy ją dziękując za wspólnie przeżyty czas i jego owoce.

Szczególne znaczenie miało zgodnie przez wszystkich przyjęte motto na trzecie tysiąclecie "Martyria dżwiga, Pan umacnia", które na długo pozostanie w naszych sercach, a jest plonem naszego doświadczenia w Lubostroniu.

Ci, którzy tam nie byli, niech żałują, bo naprawdę warto. Nam pozostaje was zachęcić do korzystania z nadarzających się okazji przeżycia wspaniałych i niezapomnianych chwil.

AGA W

NIM WZESZŁA GWIAZDA

O gwiazdo betlejemka zaświeć na niebie mym ...

Nim na niebie zaświeciła gwiazda oznajmująca narodzenie Jezusa, studenci wraz ze swymi profesorami 20. grudnia 2000 r. zebrałi się na wspólnym spotkaniu oplatkowym środowiska akademickiego Bydgoszczy w Akademii Techniczno - Rolniczej. W tym roku właśnie rektor tej uczelni oraz przewodniczący uczelnianej "Solidarności" byli gospodarzami spotkania.

Wigilia była iście rodzinna, rozpoczęła się odczytaniem fragmentu Ewangelii wg św. Łukasza. Słowo do zgromadzonych wygłosił Rektor Akademii Techniczno - Rolniczej oraz ks. abp Henryk Muszyński. Po zaśpiewaniu kolędy składaliśmy sobie życzenia.

Myślę, iż był to ważny czas dla rodziny akademickiej, czas kiedy mogliśmy być wszyscy razem. Był to czas kiedy Pan narodził się

zapewne w niejednym sercu. Drogi studencie jeżeli nie przyszedłeś podzielić się białym oplatkiem ze swoim profesorem, doktorem, magistrem ... już powinienes żałować, przegapiłeś coś bardzo ważnego.

Boże Narodzenie to czas kiedy rodzi się pokój, miałeś okazję podzielić się pokojem jaki masz w sobie i wziąć jego cząstkę dla siebie. Jeżeli nie przyszedłeś jesteś uboższy o ten "skrawek" pokoju a inni ubożsi są o Twój pokój. Obiecay, iż w przyszłym roku nie zabraknie Cię przy stole nakrytym białym obrusem, na spotkaniu oplatkowym wielkiej rodziny akademickiej.

ANNA

P.S. Kolejne spotkanie oplatkowe odbędzie się w Akademii Muzycznej. Weź w nim udział! Nie pożałujesz!

Studenci w Żywym Żłóbku

W PASTERSKIM KUBRACZKU



"Dobra nowina Panna powiła Syna"

Tę radosną wiadomość wyśpiewali aniołowie pasterzom, którzy "paśli pod borem woły". Gdy usłyszeli radosną nowinę "Krzyknął jeden na drugiego, chodźmy oglądać nowego Gościa na Ziemi". Do mnie - "potomka pasterzy z Betlejem" - także dotarła nowina o narodzeniu Zbawiciela. Założyłam więc na siebie pasterski kubraczek i wybrałam się w drogę. Dotarłam do naszego Kościoła i stanęłam bliźniutko Świętej Rodziny, trzymając w rękach kółkę. Tak byłam pasterką. Przyszedł odebrać pokłon Stowu, Które ciałem się stało. To słowo zamieszkało między nami, oczywiście jeżeli "wyprostowaliśmy ścieżki naszego życia", zbudowaliśmy stajenkę i otworzyliśmy szeroko swoje serce. Pasterz to nie tylko ten, którego widzisz w Kościele. To nie tylko ten stojący w kubraczku z kozą, owcą, osłem..., Ty także możesz być pasterzem. Pasterze dowiedziawszy się o narodzeniu Jezusa zabrali ze sobą najcenniejsze dary - mleko, ser, barana, kozę. To były dary proste, ale jak cenne. Powiesz mi zapewne, że nie masz ani mleka ani sera a tym bardziej zwierząt hodowlanych, nie szkodzi. Nie musisz ich mieć. Wystarczy, że oddasz Nowonarodzonemu swe serce. Pozwolisz Mu w nim zamieszkać. Jeżeli pozwolisz by On tam zamieszkał "stanie się Betlejem i Twoim udziałem". Spróbuj, przecież wiesz, że "dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych", On może narodzić się w Tobie. To jednak nie wystarczy. Bóg stał się człowiekiem i jest między nami.

Każdy z nas lubi być odwiedzany, Bóg też pragnie być do Niego przychodząc. Pasterze przyszli by oddać pokłon Stwórcy a Ty, czy Ty oddałeś pokłon Najwyższemu. Może przyszedłeś do Świątyni, bo wiedziałeś, że będzie trochę inaczej - zwierzęta, pasterze... Jeżeli Betlejem ma stać się Twoim udziałem nie możesz tylko stać i patrzeć na stajenkę. To nie jest teatr. "Żywa szopka" ma uświadamiać Tobie, iż Bóg, który narodził się 2000 lat temu jest ciągle między nami. Betlejemka stajenka ma być w Tobie ciągle żywa. Czy jest taka?

"Słowo staje się ciałem". Jezus rodzi się każdego dnia. Na pewno nie raz śpiewałeś "I my czekamy na Ciebie Pana, a skoro przyjdiesz na głos kapłana, padniemy na twarz przed Tobą, wiedząc, żeś jest pod osłoną chleba i wina". Śpiewałeś ale czy w to wierzysz, czy karmisz się Jego Ciałem? Mówisz: "święta, święta i po świętach" nie ma bowiem w Tobie radości z Narodzenia Pana. "Pan przyszedł do wszystkich i kocha każdego śpiewajmy i grajmy błogosławmy Jego". Stań się pasterzem, tak na co dzień,



bądź tym, który słyszy anielskie wołanie: "Dziś w mieście Dawida narodził się Zbawiciel". Niech

BYŁO

W grudniu 2000

13. Wigilia Akademicka połączona ze spotkaniem Grupy Pielgrzymkowej "Przezroczystej" oraz uczestników XV ŚDM (dołączamy krótką relację)

14. odbyło się ostatnie spotkanie dla osób planujących przyszłość w Rodzinie, którego temat brzmiał: "Ach, co to będzie za ślub! Sakrament Małżeństwa"

15-17. Dni Skupienia w Lubostroniu. (patrz refleksja uczestnika)

20. Ogólnobydgoski Oplatek Akademicki na Akademii Techniczno Rolniczej w Bydgoszczy (refleksja obok)

W styczniu 2001

3. Msza Święta Akademicka - pierwsza w III Tygodniku, podczas której obchodziliśmy ostatni Jubileusz Roku 2000, a naszym gościem był Dyrektor Wydziału Kultury i Nauki Urzędu Miasta Bydgoszczy, pan Ireneusz Felichowski.

5. Było Czuwanie pierwszopiatkowe

8 do 9 stycznia 2001 - Kolęda w DS-ach ATR

9. Gościłmi spotkania Studenckiego Klubu Dyskusyjnego, którego tematem była "Eutanazja - śmierć z wyboru?" byli lekarze z Oddziału Opieki Paliatywnej Domu Sue Ryder w Bydgoszczy

10. Uczestniczył iśmy we Mszy Świętej na zakończenie kolędy w akademiku ATR w hallu głównym Uczelni na Fordonie.

12. Bawiliśmy się na "Owocowo - warzywnym" Karnawałowym Balu Przebierańców.

BĘDZIE

W styczniu 2001

15-16. Kolęda w DS-ie Akademii Medycznej

17 stycznia 2001 - Msza Święta na zakończenie kolędy w Akademiku AM w intencji sesji

Od 17. codziennie o godz. 21.00 w kaplicy modlić się będziemy za egzaminowanych i egzaminujących

INFORMUJEMY

W każdy czwartek w godz. 21.30 do 23.00 zapraszamy do korzystania z sali gimnastycznej przy ZS nr 5 przy ul. Berlinga 13; wstęp 3 zł od osoby.

Od poniedziałku do piątku na godz. 9.15 zapraszamy do sali DA na Jutrznie zaś o godz. 21.00 w kaplicy Wieczorne Zamyślenia

Biblioteka Akademicka czynna w każdą środę od 19.30 - 20.00 i niedzielę od 18.00 - 18.30.

Zapraszamy do słuchania naszego autorskiego programu w Radiu Plus Bydgoszcz (101,2 MHz) "Akademicka 12" w każdy piątek od 22.10 do 24.00.

o 21.00 w kaplicy modlimy się za egzaminowanych i egzaminujących

Ukazały się dwa informatory: Informator Duszpasterstwa Akademickiego w Bydgoszczy i Informator DA „Martyria” na semestr letni roku akademickiego 2000/2001. Nie przegap okazji i przeczytaj co przygotowano dla Ciebie!!!

PRZYGOTOWAŁA MAŁA

te anielskie słowa towarzyszą Ci każdego dnia. Bądź pasterzem, który umie dzielić się radością ze spotkania z Nowonarodzonem. Razem "Głosmy nowinę i pokój światu i zaśpiewajmy na chwałę Panu".

FOTO MIETEK, TEKST PASTERKA

BREAK DANCE

Joanna Bujakiewicz: Z badań socjologów wynika, że 100 tys. polskich dzieci spędza czas wolny na ulicy. Tam się toczy prawdziwe życie nastolatków. To przerażające dane. Czy coś można na to poradzić?

Ks. Krzysztof Buchholz: Życie toczy się nie tylko na ulicy, także na klatkach schodowych, przy zspach na śmieci, przy trzepakach. To jest oczywiście nienormalne. Trzeba ogromnego wysiłku i woli, żeby przekonać tych młodych ludzi, że normalność jest inna.

Udaje się to księdzu?

-Opowiem pani taką historię. Kiedyś do naszego „Wiatraka”. przyszła grupa chłopaków: Wyglądali tak, jakby trafili tu przez pomyłkę. Dziwnie wystrzyżone fryzury, czapki z daszkiem do tyłu, koszule kilka numerów za duże, opuszczone portki. Zapytali nieśmiało, czy mogliby u nas ćwiczyć breakdance, bo nie mają gdzie pójść. W Fordonie poza naszym Centrum Kultury Chrześcijańskiej „Wiatrak” działającym przy parafii nie ma żadnego innego domu kultury, żadnej młodzieżowej kawiarni, żadnego klubu sportowego, więc trafili do nas:

To był chyba akt desperacji z ich strony.

-I to jaki! Tym młodym ludziom nigdy nie było po drodze do kościoła. Pamiętam, że zawahałem się wtedy: jeśli im powiem „do widzenia”, to oni się wypną na Kościół na długie lata, będą dalej gdzieś wegetować po klatkach. A jeżeli ich przyjmę, to jaką mam gwarancję, że nie zdeślują nam domu. Postanowiłem zaryzykować. Postawiłem jednak twarde warunki. Żadnych przekleństw, jedna wulgarna odzywka i żegnamy się. Muzyka nie może być za głośno, żeby innym nie przeszkadzała w zajęciach. Zgodziłem się też na to, żeby przychodzili ich kumple, gdyby chcieli popatrzeć jak tańczą, ale muszą być za nich odpowiedzialni. Mają ich pouczyć, jak się należy zachowywać. Złamię choć jeden warunek - cała umowa na nic.

I co z tego wyszło?

- Oni przystali na wszystko natychmiast i przez kilka tygodni ćwiczyli zapamiętane, aż byłem

dla nich pełen podziwu. Aż tu któregoś dnia nastawili muzykę na jakieś wariackie decybele. Wpadam i mówię: „Koniec zabawy, żegnam panów. Ja wam zaufałem, a wy nie dotrzymaliście umowy”. Zaczęli mnie przeproszać, zarzekać się, że drogi raz się nie powtórzy. To był dla mnie trudny moment, w końcu chodziło o drobiazg. Oni też tak uważali. Ale musiałem być konsekwentny. Mogłem im to odpuścić, machnąć ręką, to by jednak świadczyło o tym, że są dla mnie nieważni, że nie traktuję ich poważnie. Tak im wówczas tłumaczyłem tę decyzję.

Wyrzucił ich ksiądz?

- Zawiesiłem zajęcia na tydzień. Człowiek musi być konsekwentny, ale też elastyczny. Poza tym widziałem ich skrucę. Gdy przyszli znowu postanowiłem, że przydzielę im specjalnego opiekuna. Za darmo.

Żeby ich pilnował?

- Żeby z nimi pracował. To jest instruktor tańca nowoczesnego, najlepszy fachowiec, o jakim mogliby tylko pomarzyć. Jak to ich dowartościowało. Nie mogli wprost uwierzyć, że uczy ich laureat międzynarodowych konkursów. Mistrz. Prawdziwy człowiek sukcesu. Oni go podziwiają chęć być tacy jak on. Instruktor nie tylko świetnie tańczy, ale lansuje obcy dotychczas tym chłopakom styl bycia. Nie przeklina i nie mówi co drugie słowo „zajebisty”. Oni go bezwiednie naśladują, bo chcą być tacy jak mistrz.

Czują się lepsi.

- Mało lego, przez sam fakt, że przebywają z kimś, kto jest dla nich autorytetem, czują, że przynależą do elity. To wszystko wydaje mi się niezwykle. Oni i tak nie chodzą do kościoła, ale ocierają się niemal o jego mury, bo „Wiatrak” jest tuż obok. Są już blisko. (...)

Rozmowa pt. „Dzieciaki są takie jak ich rodzice”, której fragment cytujemy, ukazała się w świątecznym wydaniu Gazety Wyborczej Regionalnej na str. 6 [GWR sobota-wtorek 23-26 grudnia 2000].



Centrum Kultury Katolickiej
ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
* tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn
do pt (10.00-18.00) * Poradnia **PRZY-**
STAŃ - telefon zaufania **346-71-78** (pn -
pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o
Sektach i Nowych Ruchach Religijnych
(przy współpracy z DA „Martyria”) kontakt:
tel. 346-31-90, 346-31-94 * Nr konta ban-
kowego: PKO BP II O/Bydgoszcz Nr
10201475 -711153-270-1

27 - 30 grudnia 2000 roku Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak” prowadziło Świąteczną dla dzieci, z której skorzystało trzydzieścioro dzieci.

11. stycznia o godz. 19.00 odbył się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu rodzin Pospieszalskich i Steczkowskich. Więcej informacji zamieścimy w najbliższym wydaniu „Na oścież”.

25 stycznia 2001 (czwartek) godz. 17.00 - serdecznie zapraszamy wszystkich na „Drzwi otwarte”, podczas których zaprezentują się sekcje działające w „Wiatraku”, m. in. grupa języka angielskiego, grupa języka niemieckiego, grupa tańca towarzyskiego dla dzieci, sekcja nauki gry na gitarze, sekcja nauki gry na organach i wiele innych.

29 stycznia do 3 lutego br. w godzinach od 8.00 do 16.00 zapraszamy wszystkich dzieci do ŚWIETLICY ZIMOWEJ. Zbiórka dzieci każdego dnia o godz. 8.00 w auli Domu Katechetycznego (II piętro) przy ul. Bołtucia 5 (dzieci przynoszą ze sobą drugie śniadanie). W programie świetlicy przewidziano wiele atrakcji. Szczegółowe informacje można uzyskać w Biurze „Wiatraka” - tel. 346-31-90.

Wiatrakowa świetlica zimowa

FOKI, STRUSIE I REKINY ...

27 grudnia rozpoczęła działalność świetlica dla dzieci. Na wszystkich, którzy byli gośćmi w czasie przerwy świątecznej w skromnych progach „Wiatraka” czekało wiele atrakcji i niespodzianek.

Już na pierwszym spotkaniu powstały trzy grupy, a każda z nich miała swoją nazwę, były: Foki, Strusie i Rekiny. Każda grupa pod czujnym okiem opiekunów wykonywała totemy, w których zawarte były elementy symbolizujące daną drużynę. Te charakterystyczne symbole towarzyszyły nam przez kolejne spotkania. Dlatego też spacerując po fordońskich górkach można było na śniegu spotkać fantastyczne postacie ulepione przez

dzieci: wspaniałą fokę trzymającą na nosku piłkę, ogromnego strusia i bardzo groźnego rekina.

Kolejny dzień spędziliśmy na świeżym powietrzu, spacerując ścieżkami myślińskiego parku i tocząc walkę na śnieżki. Również tego samego dnia mieliśmy okazję zwiedzić Kujawsko - Pomorskie Centrum Edukacji Ekologicznej. Zwiedziliśmy tam wiele fascynujących pomieszczeń i zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci w kawiarence tegoż ośrodka.

W czwartek główną atrakcją było lepienie z masy solnej swoich marzeń na nowy rok, a także zawody zręcznościowe grup.

Ostatniego dnia gościliśmy wśród nas Panią Kasię, która zaznajomiła nas ze środowiskiem teatralnym i pomogła dzieciom w przygotowaniu małych sztuk teatralnych, które z zainteresowaniem oglądaliśmy i nagradzaliśmy gromkimi brawami. Gościem specjalnym sobotniego przedpołudnia był Święty Mikołaj, który przyniósł każdemu uczestnikowi świetlicy upominek. Ta wspaniała wizyta przyjaciela wszystkich dzieci zakończyła nasze spotkanie.

Nadeszła chwila rozstania. Dzieci ze smutkiem żegnały się ze swoimi nowymi przyjaciółmi, obiecując jednak kolejne spotkania w czasie ferii zimowych.

OPIEKUNKA

JUBILEUSZOWYCH 365 DNI

STYCZEŃ

9. Z koncertem koled i pastorałek wystąpił Chór Akademii Medycznej w Bydgoszczy.
16. Koncertował Chór "Camus Cordis" (śpiew serca), którego opiekunem jest ks. Tomasz Cyl
19. Spotkaliśmy się z członkami Chrześcijańskiego Klubu Motocyklowego "Synowie Gromu", czyli z "harlejewcami" niosącymi na swych maszynach Dobrą Nowinę wszystkim ludziom.
30. Msza św. dziękczynna za dar 50-lecia ks. Jana Mieczkowskiego.

LUTY

2. Poświęcenie sztandaru parafialnego.
13. W ramach akcji "Farmaceuci Bez Granic" rozpoczęła się w parafii zbiórka niewykorzystanych leków, które zasilili zasoby apteki "Solidarność" działającej przy parafii św. Trójcy.
25. Młodzieży z naszej parafii udała się na Jasną Górę na XV Kongregację ruchów "Światło-Życie".

MARZEC

5. Gościliśmy siostry dominikanki z Radonia k. Warszawy, które zbierały po Mszach św. ofiary na budowę domu zakonnego.
12. Archidiecejalne spotkanie Ruchu "Światło-Życie", czyli Oazy: Rodzin i Młodzieży zakończyło się Droga Krzyżową w Dolinie Śmierci.
17. Z koncertem Wielkopostnym wystąpił w kaplicy Joško Broda.
19. Rozpoczęły się Rekolekcje Wielkopostne, które prowadził ks. Tomasz Cyl.
26. Gościliśmy kapłana z Dnieprodzierżyńska na Ukrainie, ks. Błażeja Suska.

KWIECIEŃ

2. W parafii rozpoczęło posługę trzech dalszych Nadzwyczajnych Szafarzy Eucharystii: Stanisław Kowalkowski, Zdzisław Krauklis i Franciszek Stróżyński.
8. Jubileuszowy Wielkopostny Dzień Skupienia Straży Marszałkowskiej w Sanktuarium Maryjnym w Górze Klasztornej podczas wystawianego tam Misterium Męki Pańskiej.
9. Spotkanie ze znanym psychiatrą i działaczem na rzecz rodziny dr Wandą Połtawską.
16. Niedziela Palmowa pierwsza Wspólnota Neokatechumenalna złożyła podczas Sumy parafialnej swoje "Redicjo", czyli uroczyste wyznanie wiary.
16. Przed kościołem nabywaliśmy "Chleb św. Antoniego" z czego dochód bydgoska "Caritas" przeznaczyła na Centrum Pomocy Bezdomnym.
16. Rozstrzygnięto konkurs CKK "Wiatrak" na najdłuższą palmę. Zwyciężyła Oaza Rodzin przedstawiając palmę o długości 10,6 metra.
30. Jubileuszowe spotkanie Czcieli Miłosierdzia Bożego w Konkatedrze. Uroczystości odpustowe w kaplicy Regionalnego Centrum Onkologii.
30. Finał ubiegłorocznej akcji "Łańcuch Pojednanych Serc" "Mesjasz". Fryderyka Hendla w wykonaniu Poznańskich Słowików i "Capelli Bydgoszczensis".

MAJ

4. Studentci z DA "Martyria" na Forum Młodzieży Akademickiej w Częstochowie.
- 6-7. Jubileuszowa Pielgrzymka Młodzieży Akademickiej na Jasną Górę.
9. Ksiądz biskup Stanisław Gądecki udzielił naszej młodzieży Sakramentu Bierzmowania.
10. "Dekanałny Jubileuszowy Dzień Młodzieży w Konkatedrze.
13. I Wiosenne Biegi Przełajowe im. Alojzego Graja zorganizowane przez Parafialny Klub Sportowy "Wiatrak".
13. III Jubileuszowy Parafialny Festyn Maryjny.

CZERWIEC

4. Jubileuszowe spotkanie Dziennikarzy z abp. Henrykiem Muszyńskim, w którym udział wzięli również przedstawiciele "Na Oścież".
7. Gościem parafii był misjonarz pracujący w Kamerunie ks. Mariusz Misiorowski. Świętowaliśmy I rocznicę pielgrzymki do Bydgoszczy papieża Jana Pawła II. Duszpasterstwo Akademickie zor-

ganizowało Jubileuszowy Dzień Mediów. i spotkanie z zawodowymi dziennikarzami.

10. IV Spotkanie Młodych- Lednica 2000.
18. Msza św. prymicyjna odbywającego u nas praktykę diakonatu ks. Macieja Sarbinowskiego.
22. Kilka tysięcy ludzi wzięło udział w procesji w uroczystość Bożego Ciała z kościoła św. Marka, przez parafię św. Mateusza do nas
25. Ks. Arkadiusz Krauze przeszedł do pracy w parafii św. Jakuba w Barcinie, a do nas przybył ks. Edward Wasilewski.

LIPIEC

1. Piesza Fordońska Pielgrzymka do Chełmna.
6. W dniu Matki Bożej Uzdrawienia Chorych spotkanie z chorymi, samotnymi i niepełnosprawnymi.
25. W dniu św. Krzysztofa tradycyjne błogosławieństwo pojazdów. Odpowiadając na apel Komisji Episkopatu Polski- MIVA- POLSKA składaliśmy grosz za każdy szczęśliwie przejechany kilometr, z czego zbierało się 550 złotych na. pojazdy dla misjonarzy.
26. Wyruszyła Jubileuszowa XVIII Archidiecejalna Pielgrzymka na Jasną Górę w składzie której była 150-to osobowa grupa Przezroczyta z naszej parafii z ks. Krzysztofem.
30. Na Jasną Górę wyruszyła Piesza Pielgrzymka Promienista. Z naszej parafii udział brało 130 osób wraz z księżmi: Leszkiem Paszkiewiczem i Edwardem Wasilewskim.

SIERPIEŃ

- 1 Gościliśmy w naszych domach 300 osobową grupę pielgrzymów z Gdańska.
5. Pielgrzymka do Lichenia.
7. Mini Pielgrzymka Fordońska odwiedzająca wszystkie fordońskie parafie.
8. 100 osobowa grupa młodzieży wyruszyła do Rzymu na Jubileuszowe XV Dni Młodych.
30. Jubileuszowe spotkanie wspólnot. U stóp Patronki Bydgoszczy byli członkowie Akcji Katolickiej, Grupy "Dąb", Straży Marszałkowskiej i pracownicy CKK "Wiatrak".

WRZESIEŃ

2. Jubileuszowe spotkanie w Konkatedrze Oazy Rodzin i Poradnictwa Rodzinnego.
3. Jubileuszowe spotkanie wolontariuszy i członków Stowarzyszeń Charytatywnych i Koła. Synodalnego.
4. Jubileuszowy Dzień modlitw przed Matką Piękną Miłości przeżywali członkowie i sympatycy Koła Radia Maryja i Wspólnoty Neokatechumenalne.
3. Przeprowadziliśmy zbiórkę ofiar na budowę klasztoru w Karagandzie.
11. Dzień Wielkiego Jubileuszu naszej Parafii w Konkatedrze.
17. Ksiądz Krzysztof przedstawił zamiar budowy Domu Jubileuszowego w miejscu starej kaplicy, który byłby siedzibą Centrum Kultury Katolickiej.
24. Gościliśmy o. dr Stanisława Kuczerę Oblata z Ma.rkowic, a klerycy z tego seminarium rozprawdzali kalendarze Misyjne.

PAŹDZIERNIK

1. Słowem Bożym przygotowywała nas duchowo do Jubileuszowego Odpustu Parafialnego Grupa Ewangelizacyjna Jezuitów.
5. Rekolekcje Odpustowe głosił nam pallotyn ks. Marian Diczek.
7. Jubileuszowy Odpust Parafialny. Parafia otrzymała w darze relikwie męczennika za wiarę bł. Afonsa Mazurka.
14. Rodziny z naszych wspólnot Neokatechumenalnych spotkały się w Rzymie z Ojcem Świętym. Odbyło się spotkanie uczestników XV Światowego Dnia Młodych.
15. I Bydgoski Bieg Uliczny ku Czci Męczenników II wojny światowej z Doliny Śmierci na Stary Rynek zorganizowany przez Parafialny Klub Sportowy "Wia.trak". Honorowym starterem był abp. Henryk Muszyński.
15. Spotkanie integracyjne dla samotnych, niepełnosprawnych i Dzieci Specjalnej Miłości z Regionu kujawsko-pomorskiego w naszej parafii.
16. Gościliśmy w parafii: s. Małgorzatę Chmielew-

ską i Janinę Ochojską specjalistów w niesieniu innym pomocy.

22. W naszym kościele słowo Boże głosił. ks. Zbigniew Lenart, misjonarz i katechista Drogi Neokatechumenalnej z Ukrainy. Grupa naszych parafian uczestniczyła w VIII Biegu Sztafetowym szlakiem męczeństwa księdza Jerzego Popiełuszki z Bydgoszczy do Włocławka.
24. Jubileuszowy Dzień Dekanatu Bydgoszcz V Fordon w Gnieźnie.
29. Początek kolejnego cyklu katechez neokatechumenalnych w naszej parafii.

LISTOPAD

4. XVII Jubileuszowa Pielgrzymka Kolarzy na Jasną Górę,
5. Jubileuszowa Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci.
11. Msza św. za Ojczyznę i miasto pod przewodnictwem ks. abp Henryka Muszyńskiego z okazji Święta Niepodległości i Patrona miasta św. Marcina. Początek XIX Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, w którego obchodach brał udział nasz Chór "Fordonia".
12. Na mszach św. homilię głosił moderator diecezjalnego Kościoła Domowego, ks. Piotr Wencel, a członkowie Ruchu dawali świadectwo swojej wiary,
19. Rozstrzygnięto konkurs Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" na kartkę świąteczną pod hasłem: "A Słowo stało się Ciałem".
19. O swej pracy kapłańskiej mówił i zbierał ofiarę na budowę kościoła przy ul. Cechowej proboszcz parafii św. Łukasza ks. Wiesław Pałuczek.
26. W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata gościliśmy w kościele prefekta z Seminarium "Redemptoris Mater" z Warszawy ks. Andrzeja Stępińskiego wraz z siedmioma alumnami. Grupa lektorów z naszej parafii przebywała w Gnieźnie na uroczystościach Jubileuszowego Diecezjalnego Dnia Lektora.
29. We Mszy św. akademickiej uczestniczyła mistrzyni olimpijska z Sydney- Renata Mauer, z którą mieliśmy okazję spotkać się osobiście w sali DA.

GRUDZIEŃ

1. Gościliśmy specjalnymi koncertu w Teatrze Polskim z okazji 5 rocznicy istnienia CKK "Wiatrak" byli: Michał Juszcakiewicz i Mietek Szcześniak. Dzieci śpiewały piosenki Szcześniaka w konwencji programu "Od przedszkola do Opola".
2. Jubileusz Stowarzyszeń i Ruchów Katolickich oraz Drogi Neokatechumenalnej w Gnieźnie.
3. Początek ostatniego w tym wieku i tysiącleciu Adwentu. Rozstrzygnięto konkurs na najładniejszy wieniec Adwentowy.
8. Oaza Młodzieży uczestniczyła w spotkaniu Jubileuszowym w Konkatedrze. W parafii młodzieżowe Nocne Czuwanie Adwentowe pod hasłem "Posłał Bóg do mnie swego Anioła"
10. Zbiórka ofiar na pomoc Kościołowi na Wschodzie. Zebrano 870 złotych,
12. W sali DA spotkanie na temat "Media a prawda" z dyrektorem Radia Plus ks. Rafałem Grabowskim i dziennikarzem Telewizji Bydgoszcz P. Maciejem Grześkowiakiem.
15. 60-cio osobowa grupa studentów na Adwentowych Dniach Skupienia w Lubostroniu
17. Ukazała się płyta i kaseta z kolędami i piosenkami naszego Zespołu Muzycznego "Izrael" i dzieci ze Scholi Parafialnej "Soli Deo".
19. Pod kierownictwem panów ze Straży Marszałkowskiej i Jerzego Gertha rozpoczęto budowę szopy i dekoracji przełomu wieków w naszym kościele.
24. Jubileuszowa Wigilia Bożego Narodzenia i Pastarki z kolejnym, VIII już w parafii Żywym Żłobkiem,
26. Grupa młodzieży z naszej parafii wyjechała na Spotkanie Młodych Taize do Barcelony.
31. Mszą św. o północy dziękując Bogu za wiele łask zakończyliśmy w parafii Rok Święty Wielkiego Jubileuszu oraz XX wiek i II Tysiąclecie.

OPRACOWAŁ KFAD



ANTONI ZAWADZKI

Urodził się 16 grudnia 1885 roku w Grudziądzu. Był synem Antoniego i Agnieszki z domu Pawлуśka.

Szkolę Powszechną kończył w Jeżewie pow. Świecie. W 1900 roku wstąpił do Preparandy Nauczycielskiej w Grudziądzu, a od 1902 roku kontynuował naukę w tamtejszym Seminarium Nauczycielskim.

W lutym 1906 roku zdał egzamin dojrzałości i uzyskał jednocześnie tytuł kwalifikowanego nauczyciela szkół powszechnych,

Przez pierwsze dwa lata pracował jako nauczyciel w Szkole Powszechniej Oddziałowej w Zdrojach pow. Świecie. Tam, w związku z tym, że miejscowy ksiądz nie znał języka polskiego, władze pruskie zezwoliły mu przez jeden rok uczyć dzieci polskie religii w ojczystym języku.

Następnie powołany został do odbycia służby wojskowej w armii pruskiej. Po demobilizacji w 1909 roku zdał praktyczny egzamin nauczycielski i podjął pracę nauczyciela w Szkole Powszechniej w Grodnie powiatu Toruń. Pracował tam do 1919 roku włącznie.

W tym to roku podjął starania o przeniesienie go do pracy w Bydgoszczy. Prośbę swą motywował chęcią kształcenia dzie-

ci, argumentując faktem swobodnego posługiwania się językiem polskim i możliwością jego nauczania. Aby to udokumentować, ukończył wcześniej kurs języka polskiego w Toruniu i Chełmży.

W roku szkolnym 1920-21 został zatrudniony jako nauczyciel języka polskiego i historii w Publicznej Szkole Podstawowej im. Świętej Trójcy przy ulicy Kordeckiego w Bydgoszczy. Po czterech latach pracy w tej szkole został mianowany Kierownikiem Publicznej Szkoły Powszechnej im. Królowej Jadwigi przy ulicy Karpaczej. Na tym stanowisku i w tej szkole pracował do wybuchu II wojny światowej,

Z okresu jego pracy w tej szkole zachowała się opinia, jaką wystawił mu Wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego - Józef Łukowski. Oto jej fragment: "Poziom Szkoły im. królowej Jadwigi jest zadowalający. Widoczny jest znaczny wysiłek ze strony nauczycieli. Jest to w dużej mierze zasługa Kierownika tej Szkoły, Pana Antoniego Zawadzkiego..."

Nasz bohater jako kierownik szkoły wiele udzielał się również społecznie. Przez wiele lat był radnym miejskim, oraz Przewodniczącym Towarzystwa Obywateli Rurpionicy i Przedmieścia Kujawskiego.

W dowód uznania za pracę zawodową i społeczną, oraz wkład w rozwój miasta i umacnianie polskości został w 1935 roku odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Aresztowany został przez Gestapo w dniu 17. października 1939 roku w swym mieszkaniu, przy szkole w której pracował. Doprowadzono go do koszar 15-go PAL-u przy ulicy Gdańskiej, a rozstrzelano w Dolinie Śmierci w Fordonie w dniu 1 listopada 1939 roku.

Antoni Zawadzki osierocił troje dzieci. W kilka dni później, bo 6 listopada 1939 roku w Górnej Grupie zginął z rąk Gestapo najstarszy syn Antoniego - Stefan, który w latach 30-tych był studentem Politechniki Gdańskiej i należał do organizacji Bratnia Pomoc - Zrzeszenie Studentów Polaków.

PRZYGOTOWAŁ KfAD

Materiały źródłowe:

Kronika bydgoska T XV TMMB 1993 Archiwum ZNP

Relacja Anieli Guttman

Od autora:

Dziękuję za pomoc w opracowaniu powyższego tekstu: P. Izabeli z Bydgoszczy oraz Państwu: Anieli, Zofii, Justynie i Pawłowi ze Świecia.

KALENDARIUM HISTORYCZNE

POLSKA

23.01.1793 w Petersburgu podpisano konwencję II rozbioru Polski.

23.01.1927 Na Rynku Głównym w Krakowie odbył się pierwszy konkurs szopek polskich.

1.01.1972 Polskie rolnictwo indywidualne pozbyło się absurdu, jakim były obowiązkowe dostawy produktów rolnych.

BYDGOSZCZ

1.01.1906 Zarządzeniem pruskiego Ministerstwa Rolnictwa, Domen i Lasów Państwowych powołano w Bydgoszczy Archiwum Komisji Generalnej (załączek obecnego Archiwum Państwowego).

30.01.1921 Powstała pierwsza w naszym mieście polska organizacja techniczna, Stowarzyszenie Techników. Pierwszym prezesem został pan Karol Tomczycki.

1.01.1968 Powołano do życia Miejską Pracownię Urbanistyczną, której celem było opracowywanie planów perspektywicznego rozwoju miasta. Kierownikiem jej został obecny patron jednej z naszych ulic - architekt Alfons Lichnerski.

FORDON

24.01.1925 Do Fordonu przybył generał Józef Dowbór - Muśnicki, aby odznaczyć zasłużonych mieszkańców - uczestników Powstania Wielkopolskiego.

26.01.1931 Autobus należący do przedsiębiorstwa Przewozowego Stefana Niewiteckiego kursujący z Fordonu do Bydgoszczy na pochyłości oblodzonej ulicy Frankiego (Obecnie Stary Port) wpadł do Brdy. Utonęło 6 osób.

21.01.1997 Fordoniacy otrzymali do rąk pierwszy numer "Expressu Fordońskiego" co miesięcznego dodatku do "Expressu Bydgoskiego".

PARAFIA

23.01.1994 Młodzież z Duszpasterstwa Akademickiego "Martyria" w czasie niedzielnych Mszy św. przedstawiała pantomimę zatytułowaną "Cztery Klucze".

19.01.1996 Dzieci z Kółka Misyjnego prowadzone przez pracujące u nas siostry ze Zgromadzenia Ducha Świętego wystawiły „Jasełka Bożonarodzeniowe”.

10.01.1998 Zespół "Skaldowie" wystąpił w naszym kościele z koncertem pod tytułem "Moje Betlejem".

OPRACOWAŁ KfAD



W Radiu „Plus” znajdziesz najnowsze informacje z globu, kraju i regionu, wiele dobrej muzyki i warty zainteresowania audycji. Radio dobrze nastawione!

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

25. grudnia 2000 r.

Weronika Szeib
ur. 16.10.2000 r.

Dominika Szczęsna
ur. 29.10.2000 r.

Daria Joanna Żurek
ur. 08.09.2000 r.

Adrianna Przybysz
ur. 25.04.2000 r.

Paulina Niewińska
ur. 05.10.2000 r.

Szymon Szczepkowski
ur. 08.08.2000 r.

Klaudia Saganowska
ur. 23.07.2000 r.

Mikołaj Staniszewski
ur. 18.08.2000 r.

Aleksandra Hemmerling
ur. 24.11.2000 r.

Natalia Marta Podolska
ur. 18.08.2000 r.

Konrad Ruhnke
ur. 17.05.1999 r.

Martyna Dunajska
ur. 07.11.2000 r.

Paulina Gabriela Grochowska
ur. 19.08.2000 r.

Jakub Majewski
ur. 02.11.2000 r.

Sara Ruhnke
ur. 24.10.2000 r.

Dawid Toman
ur. 15.11.2000 r.

7. stycznia 2001 r.

Karolina Sędacka
ur. 20.11.2000 r.

Dominika Marta Świetlik
ur. 18.09.2000 r.

Julia Zofia Nowicz
ur. 03.10.2000 r.

Rafał Błażejczyk
ur. 15.10.2000 r.



ŚLUBY

Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

Nie było ślubów



ZMARLI

Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Olga Nazar

ur. 21.12.1919 r. zm. ? 12.2000 r.

Mikołaj Nikita Zaderecki
ur. 1919 r. zm. ?

Brygida Joanna Józwiak
ur. 21.03.1937 r. zm. 24.12.2000 r.

Agnieszka Natalia Czarnecka
ur. 10.04.1987 r. zm. 27.12.2000 r.

Helena Białek
ur. 04.01.1950 r. zm. 04.01.2001 r.

Salomea Chyżyńska
ur. 22.09.1899 r. zm. 04.01.2001 r.

Jan Lewandowski
ur. 28.01.1920 r. zm. 11.01.2001 r.

spisała Irena G.

Sakrament Chrztu św.: Sakrament Chrztu św.: Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o godz. 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o godz. 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **4 i 18 lutego 2001 r.**

Sakrament Małżeństwa: Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią.

Pogrzeb: Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

Uczeni o Bogu (1)

MIKOŁAJ KOPERNIK

(Nicolaus Copernicus)
1473-1543



Genialny polski astronom, twórca heliocentrycznej teorii ruchu planet. Do szkół niższych uczęszczał w Toruniu. W 1491 roku udał się do Krakowa, gdzie studiował matematykę, astronomię, teologię i medycynę. Następnie wyjechał do Bolonii na studia prawnicze. Później w Padwie zdobył tytuł doktora medycyny.

Doktoryzował się też w Ferrarze z prawa kanonicznego. W 1504 roku wrócił do kraju i przebywał u boku swego wuja, biskupa warmińskiego, jako jego lekarz. W tym okresie pracował nad głównym dziełem swego życia "De revolutionibus orbium coelestium" (O obrotach sfer niebieskich). Czwarte wydanie tego dzieła (1640) zostało przetłumaczone (z łaciny) na język polski i wydane w Warszawie w 1854 roku. Nadto zajmował się literaturą i tłumaczeniem na język łaciński.

Ten wielki uczony mówił w „De revolutionibus” o Bogu tak:

Jak można podziwiać cudny porządek, jakim Bóg nasz kieruje wszechświatem, nie poczuwając się do uporządkowania życia, do zdobycia cnót, do przyznania najpierw i we wszystkich rzeczach Stwórcy, jako źródła wszystkiego dobrego.

RED-A

JUBILEUSZOWY KONKURS SZOPEK



Rozstrzygnięty został kolejny konkurs szopek, zorganizowany przez redakcję "Na oścież".

Na wystawie konkursowej, którą urządzono w Uroczystości Trzech Króli, prezentowane były cztery szopki, które dodatkowo uświetniły żywy żłóbek. Uczestnicy konkursu włożyli wiele wysiłku przy wykonywaniu szopek, a wszystkie były rzeczywiście piękne. Była zatem szopka wykonana z materiałów z Ziemi Fordońskiej (jak to określili wykonawcy) oraz z pierników. Były szopki wykonywane zespołowo (rodzinie), jak i indywidualnie. Wszystkie zasłużyły na nagrody.

W głosowaniu brało udział ponad 270 osób. Wyniki głosowania przedstawiają się następująco:

1 miejsce - szopka wykonana przez Rodzinę Czarneckich z ul. Łabendzińskiego 4 - 176 głosów

2 miejsce - szopka Jarka Czarneckiego z klasy 6b Szkoły Podstawowej nr 66 - 50 głosów

3 miejsce - szopka braci Rutkowskich (Wiesław, Sławomir i Filip) z ul. Żeromskiego (Stary Fordon) wykona-

na z piernika - 40 głosów

4 miejsce - szopka Iwony Pozorskiej z II klasy gimnazjalnej - 15 głosów

Aby uhonorować wysiłek włożony w wykonanie szopek, biorąc pod uwagę także wiek wykonawców, upominkami nagradzamy autorów wszystkich szopek.

Wylosowano także nagrodę wśród uczestników głosowania, która otrzymuje Przemysław Łata, ul. Thommee 1.

Niestety, byli też tacy, którzy wrzucali po kilka kartek do urny z głosami. Ci zostali wyłączeni z losowania nagród, gdyż takich działań nie możemy popierać.

Dziękujemy wykonawcom szopek i uczestnikom głosowania za wspólną zabawę i już dzisiaj zapraszamy do przyszłorocznego konkursu. Mamy nadzieję, że szopek będzie znacznie więcej.

Wręczenie nagród nastąpi 28. stycznia po Mszy św. o godz. 11.30.

BOGDAN

RESTAURACJA „PRZYLESIE”

Krystyna Dąbrowska, ul. Brzeczowskiego 2,
85-796 Bydgoszcz, tel. 324-93-41
(Osiedle „Przylesie”)

POLECAMY:

imprezy szkolne i zakładowe

(zarówno w szkołach, zakładach jak i w naszym lokalu)

* przyjęcia rodzinne * wesela (upominek dla nowożeńców)

* bankiety * stypy pogrzebowe * serwujemy dwudaniowe obiady abonamentowe * przygotowujemy domowe dania (na wynos)

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: 7.00 * 8.30 * 18.30
niedziele i święta:
7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Od 17. grudnia rozpoczęły się spotkania oplatkowe. Dzieliły się oplatkiem m.in.: Wspólnota Dzieci Szczególnej Miłości, Żywy Różaniec, Stowarzyszenie Wspierania Powołań Kapłańskich, Ministranci, Parafialna Rada Duszpasterska i Ekonomiczna, Akcja Katolicka, Grupa "Dąb" i Koło Synodalne.

Od 19. do 23 grudnia trwała budowa szopy i dekoracji na święta Bożego Narodzenia. Brama nad ołtarzem jest dziękczynieniem za dar Roku Jubileuszowego. Ukazuje nam drogę w III Tysiąclecie.

24. grudnia godz. 22.00 i 24.00 odprawiono Msze św. tzw. Pasterki z udziałem Żywego Żłóbka. W niedzielę wigilijną można było zabrać do domu tzw. "światło betlejemskie".

25 i 26 grudnia Żywy Żłóbek uczestniczył we Mszach św. o godz. 13.00. Opady śniegu w Noc Wigilijną sprawiły, że mieliśmy wyjątkowo białe Boże Narodzenie.

Od 26. grudnia do 6. stycznia o godz. 17.00 odbywały się spotkania przy żłóbku dla dzieci.

27. grudnia rozpoczęła się kolęda parafialna, która potrwa do 27. stycznia 2001 roku.

31. grudnia kończyliśmy XX wiek i II Tysiąclecie. * Od godz. 17.00 do wieczornej Mszy św. trwało wystawienie Najświętszego Sakramentu. * O północy na Mszy św. witaliśmy Nowy Rok, Nowy Wiek i III Tysiąclecie.

1. stycznia podczas Mszy św. podano do wiadomości, że w 2000 roku w naszej parafii ochrzczono 139 dzieci, do I Komunii św. przystąpiło 160 dzieci, bierzmowano 426 młodych ludzi, ślubowało 114 par i zmarło 81 parafian. * Po Mszy św. o godz. 16.00 parafialny chór "Fordonia" śpiewał kolędy i pastorałki, dedykując koncert ks. Proboszczowi z okazji jego kolejnej rocznicy urodzin.

4. stycznia zmarła nasza najstarsza parafianka Salomea Chyżyńska. Przeżyła 101 lat. Po tak długim życiu wieczny odpoczynek racz jej dać Panie.

6. stycznia 2001 roku w Uroczystość Trzech Króli o godz. 18.30 przeżywaliśmy Mszę św. z udziałem Żywego Żłóbka. Do szopy przybyli "Trzej Królowie". Po Mszy św. odbyło się spotkanie osób uczestniczących w Żywym Żłóbku i wspomagających to dzieło. Była okazja do podziękowania i refleksji. W dziele tym uczestniczyło około 70 osób i 17 zwierząt.

7. stycznia o godz. 13.00 jeszcze raz można było przeżywać Mszę św. z udziałem Żywego Żłóbka. * Grała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Przy naszym kościele kwestowali młodzi wolontariusze na sprzęt medyczny dla noworodków.

11. stycznia o godz. 19.00 wystąpiły w naszym kościele, z prawie dwugodzinny koncertem kolęd i pastorałek, rodziny Pospieszalskich i Steczkowskich. Uczestnicy koncertu na długo zapamiętają wspaniałą oprawę plastyczną i nastrój koncertowego wieczoru. Grała też kapela góralska. Występem śpiewaków asystował nasz Żywy Żłóbek. Koncert wieńczył obchody 5-lecia CKK „Wiatrak”. Relację z koncertu można było obejrzeć w niedzielę 14. stycznia w katolickim programie „Droga”, w paśmie Telewizji Regionalnej w Bydgoszczy.

Tradycyjna Msza św. Roratnia była o godz. 7.00, zaś dla dzieci o godz. 17.00. Smutnie brzmiały jednak na ogłoszeniach następujące słowa: "Prosimy rodziców o bliższe zainteresowanie się zachowaniem i pobytem swoich dzieci w czasie, kiedy są Roraty. Kościół, liturgia, wspólnota modlitwa - to nie miejsce i czas do okazywania zwyczajów popkultury młodzieżowej". A może trzeba coś zmienić?

Rodzina Arciszewskich ofiarowała figury Świętej Rodziny do żłóbka, które z drewna wykonał pan Andrzej Kurkowski.

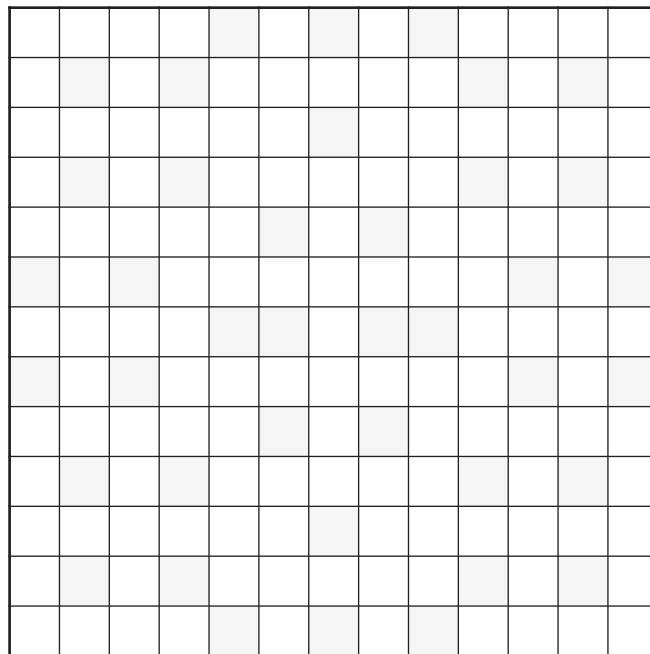
Inne ogłoszenia czytaj na stronach CKK „Wiatrak” i DA „Martyria”

Skład ukończono i oddano do druku 19. stycznia br.

Następne wydanie "Na oścież" planowane jest 18. lutego br. Dziękujemy korespondentom i sympatykom.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM (A)

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO

1A Odblask, poświęta
1J Popularnie sprzedaż
2E Horror, coś strasznego
3A Benzyna, węgiel, drewno itp.
3H Tnąca krawędź noża
4E Filmowy załotnik
5A Danie z surowego mięsa
5I Futrzany szal
6D Zwierzę z rodziny kotów
7A Napój z Kany Galilejskiej
7J Surowiec na worki
8D Przedbieg, rozpęd
9A Podmuch powietrza
9I Linka z pętlą
10E Produkt z kaszarni
11A Jednostka administracyjna
11H Niechciany gość
12E Zasada, przepis
13A Jednostka siły
13J Okrągła cyfra

PIONOWO

A1 Odgłos flagi na maszcie
A9 Niespodziewany zwiad
B5 Usprawiedliwienie dla podejrzanego
C1 Atak samolotowy
C9 Zbiornik wodny
D5 Rozkaz dla Azora
E2 Regionalna mowa
E8 Huragan
F1 Kursuje z Świnoujścia do Ystad
F10 Rafa koralowa
G4 Pojazd komunikacji masowej
H1 Alotropowa odmiana tlenu
H10 Aktualna pora roku
I2 Jesienny kwiat
I8 Toruńskie włókno
J5 Las na Syberii
K1 Symbol władzy królewskiej
K9 Pompa w naszym organizmie
L5 Kwiat kojarzący się z Nilem
M1 Lęk przed publicznym występem
M9 Malutki stawek z wodą

Odgadnij wyrazy, a następnie odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło.

Oto szyfr: [(G-8, A-1, H-3, E-2, M-13, I-3, K-4, E-11, A-9) (F-6, D-1, H-12) (F-1, M-5, E-12, H-8, K-2) (C-11) (H-4, L-6, A-7, B-13, F-4) (I-6, G-2, E-10, B-1) (D-11) (I-11, L-8, E-3, B-13, H-12) (A-9, H-11, K-13, C-10, L-11)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 10. lutego 2001 r. Za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki, której hasło brzmiało: „Z NARODZONYM DZIECIĄTKIEM W SERCU WIELE ŁASK BOŻYCH W TRZECIM TYSIĄCLECIU”. Nagrodę otrzymuje **Urszula Walerczak**, zam. przy ul. Łochowskiego 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

346-76-25 ks. prob. Zygmunt Trybowski, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Stanisław Bezler (wew. 43), ks. Edward Wasilewski (41)
ks. Marek Stajkowski (44), ks. Sławomir Szwagrzyk (42)

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSps: Krystyna, Joanna, Mira

346-31-90 (tel/fax) CKK „Wiatrak”, Miesięcznik „Na oścież”

346-71-78 Telefon zaufania „Przystań” (pn-pt 17.00-20.00)

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz, adres kontaktowy: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; e-mail: naosc@lo.com.pl; www - http://www.naosc.lo.com.pl Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.